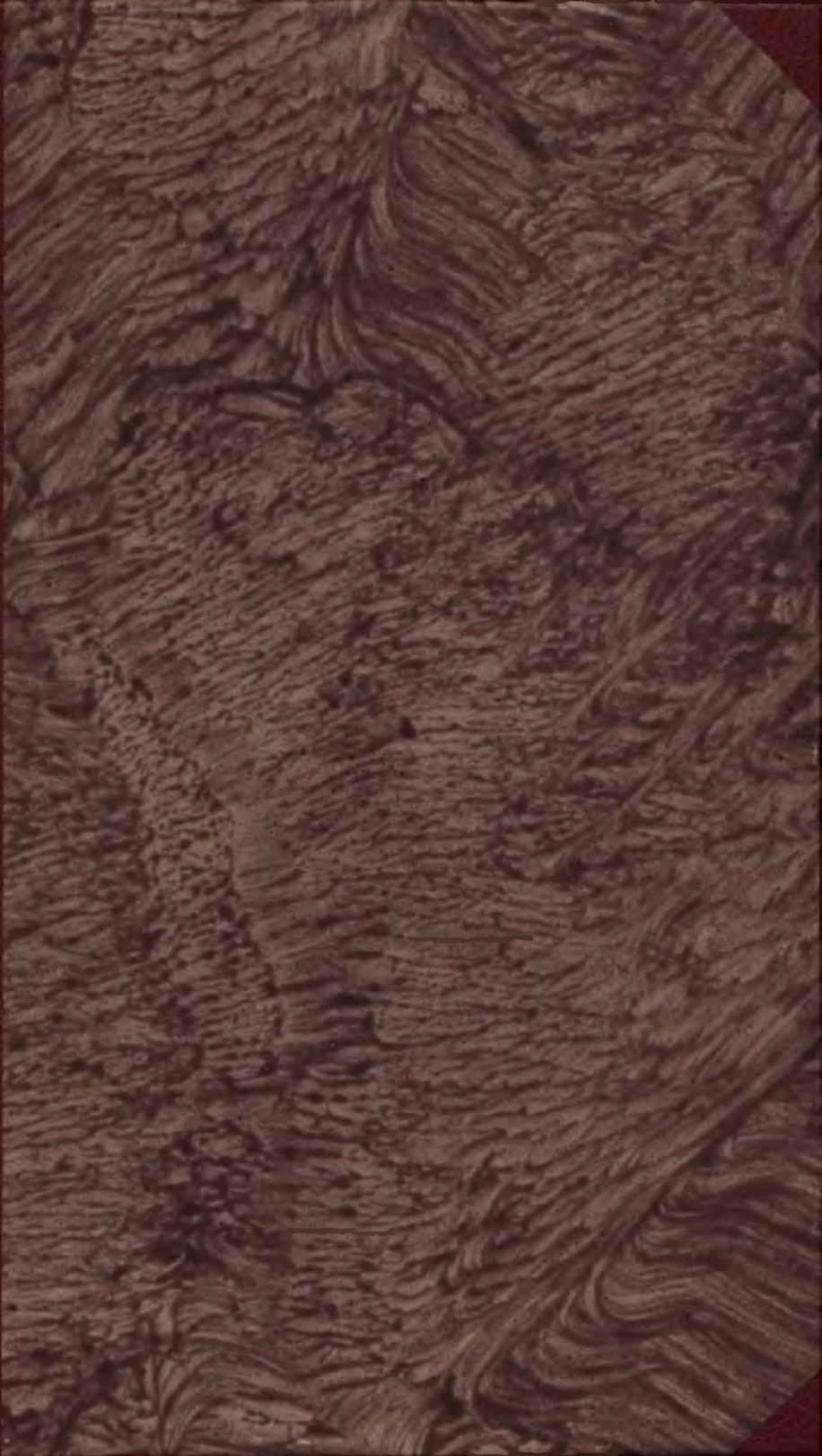

Z NIEWOLI
DO ZIEMI OBIECANEJ.

BISKUP BANDURSKI

Z NIEWOLI DO ZIEMI OBIECANEJ

LWÓW—WARSZAWA—KRAKÓW—POZNAŃ
NAKŁADEM WYDAWNICTWA KRAJOWEGO
1920

LPI 2i

5783811

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

k-85/1615
18.3. 2400r

Biblioteka Śląska

Z DRUKARNI M. SCHMITTA I S-KI WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM JÓZEFA G. PIOTROWSKIEGO

RODAKOM,

co nigdy nie wątpili o przyszłości Polski,

LEGIONISTOM,

co na zew Wodza Narodu porwali się do Czynu i walczyli o wolność i niepodległość Ojczyzny,

WYCHODŹCOM,

co przetrwali mękę tułactwa i wygnania,

RANNYM,

co wśród opuszczenia i tęsknoty, po szpitalach obcych i wrogich goili swe blizny,

JEŃCOM,

co w wilgotnych i zimnych barakach przeszli okrutną mękę głodu i katuszy,

WIĘŹNIOM,

co z miłości dla Polski przeżyli katorgę moralnych cierpień i niesprawiedliwy sąd wrogów,

BRACIOM,

co jeszcze pod obcem jarzmem tęsknią do Polskiej Macierzy,

ŻOŁNIERZOM,

szarym, co wytrwali z chwałą na posterunku ojczystym,

WODZOM

bohaterskim i rycerskim, co wiedli swe zastępy na pole zwycięstw i chwały

skromną wiązankę wspomnień wspólnych z lat sześciu

1914—1920

poświęca

Władysław Bandurski
Biskup.

WSTĘP

CHRYSTUS W OGNIU.

Sam nie wiem, czy to był sen lub marzenie,
Czyli wróżebne przyszłości widzenie...

W czerwcowej pory noc ciemną,
Lśniąc drzew stuletnich pożarem,
Na wzniosłej górze przedemną
Las płonął ognistym żarem.

W tle gorejących płomieni,
Na drzewnym Krzyżu jaśniało
Odblaskiem krwawych promieni,
Zbroczone Chrystusa Ciało.

Płomienie splotły się w koło,
Skry tchem rozwiały się chyżem,
Las cały gorzał w około
Z ramiennym Chrystusa krzyżem.

Który w kurz ziemnych padołów
Rozwiał się pyłem popiołów —
Gdy w górze Chrystusa Ciało
Bez ram krzyżowych zostało.
— — — — — — — —
I dalej trwało marzenie
Sen, czyli jasnowidzenie...
— — — — — — — —

Po chwili znów się roztliło,
Błysnęły znowu płomienie
I drugi Krzyż spopieliło
Żarzących podmuchów tchnienie.

A w górze, Chrystusa Ciało
Nietknięte ogniem jaśniało...
— — — — — — — —

Ponawiało się widzenie,
Snuł się obraz za obrazem,
Chrystusa wyobrażenie,
Cudownym trwało wyrazem.

W zjawisko duchem wpatrzony
Zapytałem w głos z oddali:
„Gdy krzyż już cały zwęglony,
„Czy Chrystus także się spali?

Z góry odpowiedź zabrzmiała,
W bezmiar przedemną daleki
I echem dźwięki te słała:
„Chrystus trwać będzie na wieki!“
— — — — — — — — — —

I zrozumiałem, że wszystko przeminie,
Jakby przeznaczeń pożarem zniszczone,
Gmach ludzkiej pychy zdruzgotany zginie,
Mocarne trony będą w pył skruszone.

Zginą potęgi — — złudne światła zgasną.
Wszystko przeminie, co było zwodnicze,
Gromne pioruny z chmurnych wałów trzasną,
Przeobrażając Wszechświata oblicze.
— — — — — — — — — —

Wszystko przeminie — nic nie pozostanie.
Marność marności okaże się wszędzie,
Chrystus jedynie na zawsze zostanie
I Wszechpotężny trwać na wieki będzie.

W czerwcu 1914.

I.

Z DOMU NIEWOLI

PIEŚNI BÓLU I SKARGI.

BOŻE WSZECHMOCNY!

Boże Wszechmocny! Boże Miłosierny!
Spojrzyj na nędzę ludzkich istnień rzeszy,
Gdy wylew nieszczęść trwa męką niezmierny
A świat w obłędzie do przepaści spieszy.
Spojrzyj, jak dzieła Twojej Wszechmocności
Zmiata piekielny szał z ziemskich przestrzeni,
Gdy szatan Twojej urąga twórczości,
Myśląc, że z ziemi lud Boży wypleni.
Wszechmocny Boże! Spojrzyj z tronu chwały
Na Twego prawa zbrodnicze zdeptanie,
Gdy przeciw Stwórcy Swemu duch zuchwały
Odnawia pychy przewrotnej powstanie.
I ludzkość cała w grzesznym trwa obłędzie,
Naród z narodem w krwawy bój się tłoczy,
A duch ciemności bunt podnieca wszędzie
I w dal piekielną jak zwycięzca kroczy.
Boże Wszechmocny! Ześlij Archanioła,
Niech skruszy przemoc ten Niezwyciężony!
A gdy raz jeszcze: „Kto, jak Bóg!“ zawoła,
Niech w noc otchłanną wpadnie „potępiony!“

10. IX. 1916.

SPOJRZYJ NA POLSKĘ!

Boże Ty, któryś przez wieków czas długi,
Zlewał na Polskę łask ożywczych strugi,

Który Ją wiodłeś walk zwycięskich torem,
Gdy była światu waleczności wzorem —
Spojrzyj dziś na nią, gdy w ćwierci rozdarta
I gdy ją gnębi wrogów złość zażarta.

Ty, któryś chronił Ją w wieków pochodzie
I cnót rozkwity wzbudzałeś w narodzie —
Ty, który Synów Jej darzyłeś męstwem
A serc waleczność wieńczyłeś zwycięstwem,
Spojrzyj na Polskę. w srogich kar udręce
I ratuj w krwawej kalwaryjskiej męce!

Boże Ty, któryś w Polski sławne dzieje
Wplótł Swych przeznaczeń chwalebne koleje,
Gdy pod Białego Orła jasnym znakiem
Kroczyła prawd Twych nieomylnym szlakiem.
Wybaw Ją z wrogich napaści otchłani
I wprowadź W o l n ą do B y t u przystani!

18. II. 1918.

MODLITWA PRZY ŻŁÓBKU.

Daj nam dzisiaj, Panie!
powszedniego chleba
I mąk skróć karanie
darem łaski z Nieba!
Naród trwa w niedoli,
Głodne polskie dzieci,
Krew sączy się z roli,
Swit znika w zamieci —
Daj, Ojcze nasz w niebie
Chleba powszedniego!
Daj złożyć w tej glebie
Siew ziarna złotego!
Ach! zmiłuj się, Panie!
Potęgą wszechmocy
Wstrzymaj Swe karanie
I wśród cudów nocy

Narodzenia Twego,
Ten cud niech się stanie:
Chleba powszedniego
Daj zgłodniałym, Panie!

1917.

PASTERKA.

Bóg zstępuje z niebios chwały,
W krwią zwilżone ziem przestrzenie,
Z nieb, Aniołów chór wspaniały,
Głosi Króla narodzenie.
W przewrotności brzmień rozgwarze
Świat nie słyszy z wyżyn wieści,
I nie wabią go Ołtarze,
W których z nieba Bóg się mieści.
Tak jak niegdyś prostaczkowie
Tam do Żłóbka ubogiego,
Wiary serc swych pogotowie
Niesiem do stóp Pana Swego.
Biedny świecie! żal mi ciebie,
Że w przewrotnym trwasz obłędzie,
I pogrążasz w przepaść siebie,
Gdy Zbawienia brzmi orędzie,
Gdy do świątyń dziś przystani
Lud w prostocie swojej bieży,
Niosąc dar swej wiary w dani
Bogu, który w żłobie leży...
Żal mi, spiesząc dziś o świcie
Z nimi, w uczuć współradości,
By zanucić w serc rozkwicie:
„Chwała Mu na Wysokości!“

W OGROJCU.

Chryste! o Chryste, gdy wola Twoja
Do woli Ojca się skłania,
Spraw, niech zbolała dziś dusza moja
Nakłoni swą do poddania!

Gdy srogie cierpień ściskają moce
I ból ciężarem przytłacza,
W tej bezpromiennej dążeń pomroce
Krzyż Twój niechaj cel oznacza!
Niech spłynie z niego zdrój nieprzebrany
Łaski, pokoju, wytrwania,
Niech woli Ojca Twego poddany
Duch cierpi, bez narzekania!
Chryste! o Chryste, klękam w pokorze,
Twojej wzywając pomocy,
Gdy w Tobie — cierpień Jedyny Wzorze,
Źródło nadludzkiej serc mocy!

1915.

CHRYSTE! MÓJ NARÓD W NIEWOLI.

Chryste! Mój naród w niewoli
Za winy butnej swawoli,
Za bratniej zawiści grzech —
Słyszy w więziennych kar cieśni,
W powiewie trujących pleśni
Swych katów szyderczy śmiech.
I za tym biednym Narodem,
Znękanym łask Twoich głodem,
Błagalny wznoszę dziś głos:
— Chryste! Tyś Jego królem,
On z Tobą spleciony bólem,
A w dłoni Twej ludów los.
Złącz się zmiłowań bezmiarem,
Z wiekowych cierpień rozmiarem,
W męczeńskich zapasów znój! —
Przed lat doczesnych zachodem
Nad tym nieszczęsnym Narodem
Ach! Zmiłuj się, Królu Mój!

W marcu 1916.

ŻAL MI LUDU!

Żal Ci było ludu, Panie miłosierny!
Żal, że tam przy Tobie cierpiał głód niezmierny
I żal Swój w litosne zlałeś zmiłowanie
I pokarm na puszczy głodnym dałeś, Panie.

Ten zastęp słuchaczy, słów Twoich łaknący,
Trwał wiernie przy Tobie, choć blask zachodzący
Zapadał w wieczornych zmroków szare cienie
chleba nie mieli na sił pokrzepienie.

I lud ten słów Prawdy słuchający trwale,
O pokarm codzienny niedbający wcale,
W Twej za grzesznikami doczesnej pogoni,
Nakarmiłeś Sam cudem Wszechmocnej Dłoni.

* * *

Dziś, na puszczy świata każdy siły roni,
Każdy wyczekuje cudu Twojej dłoni,
Zdaje się, że z głodu zginąć będzie trzeba,
Jeżeli Mistrz Boski nie rozmnoży chleba.

Ale ciało ludzkie, to powłoka marna,
Bez ducha potęgi do czynu niezdarna.
My — trwamy przy Tobie, słów Twoich żądamy,
Tchnij w dusze Moc Swoją, niech nadal wytrwamy!

Niech Naród łaknący istnienia i chwały,
Wskrzeszeniem duchowej siły spotężniały,
Gdy wytrwał na puszczy przy Tobie i w głodzie,
Niech kroczy też pierwszy w Narodów pochodzie!

23. VII. 1916.

PATRZĘ W TWE RANY.

Patrzę w Twe rany przejrzyste,
Wierzę w zbawienne ich zdroje,

W bezmiar litości Twej, Chryste,
I w strugi zmiłowań Twoje!
Wierzę w serc tęsknych przystanie
I dusz zbolałych schronienie,
W nich czerpię bliźnich kochanie
I zdrady ich przebaczenie.

Wierzę w Twe rany przejrzyste,
W łask nieprzebrane ich tonie,
W tę moc ożywczą, O! Chryste!
Z której ofiarne tchną wonie.

Wierzę w odrodzeń potęgę
Krwi Przenajświętszej wylania,
O! Wierzę w ran Twoich księgę
W chwalebnym Dniu Zmartwychwstania.

Wielkanoc 1917.

UTAJONY.

Utajony — i dla kogo
Tu, Król świata zstąpił z nieba —
I zamieszkał tak ubogo
W białej odrobinie chleba?
I dlaczego w tem Więzieniu
Skrył Majestat nieskończony,
Gdy w Przybytku Swego cieniu
Trwa niedolą serc zwabiony?
Ach! Dlaczego skrył promienne
Blaski Swej odwiecznej chwały —
I ran blizny te znamienne
Czemu kryje dziś chleb biały?
Tu w Utajeń Swoich niszy,
Trwa, dla kogo niewzruszony —
Gdy w Twórczego Słowa ciszy
Wznawia cud niewysłowiony?
Czemu przyszedł? Na co czeka?
Czemu zstąpił na niziny?
I do kogo z nieb daleka
Przybył w słodkie odwiedziny?

— — — — — — — — —
— — — — — — — — —

Z łona Ojca — do strwożonych,
By utulić serc ich lęki,
Z blasku szczęścia — do strapionych,
By ukoić ducha męki.
Do tych, którzy rzewnie płaczą
Łzawych źrenic brylantami,
Do tych, którzy pochód znaczą,
Zwilżonymi krwią śladami.
On ich woła: „Pójdźcie do mnie,
Którzy dzienny skwar dźwigacie,
Idąc w obcy świat bezdomnie,
W Sercu Mojem przystań macie".

* * *

Duszo moja! Pójdź do Niego!
Nie bądź głuchą na wezwanie!
Zbliż się do Utajonego,
Na miłości spiesz wezwanie!
W tem przytulnem dusz schronieniu
Złóż tęsknoty i łzy swoje,
I w zachwytnem uwielbieniu
Oddaj Sercu serce twoje!

1915.

UKRYTY MAJESTAT.

Potęgę Swoją skrył w łonie Dziewicy,
W żłóbku — promienie Swej odwiecznej chwały,
Na krzyżu — Bóstwo w krwawej Ran Krynicy,
W grobie — Zwycięskich blizn odblask wspaniały.
Dziś, na Ołtarzu w Odrobinie Chleba
Kryje Najwyższy Majestat Wszechmocy,
Gdy w Świątyń cienie Sam zstępuje z Nieba,
By moc Miłości objawić w Niemocy.

I król Wszechświata, Stwórca Utajony,
W serc przewrotności skłania się padoły,
I Bóg, światłością łask opromieniony
Leczy dusz rany, uświęca mozoły.

* * *

Ach! powiedz! powiedz! Mistrzu Uwielbiony,
Czem jest to nędzne serce pokutnika,
Że w niem Majestat kryjesz nieskończony,
Gdy było dotąd narzędziem grzesznika?
Czy przeniknąłeś w niem żalu bezmiary?
Czy łez wezbranych pokutne wylewy?
Czy rzewnej skruchy całopalne czary?
Czy nadłamane dźwigasz z błota krzewy?
A może, Mistrzu, w tle żałosnej skruchy,
Ujrzałeś wdzięcznej miłości rozkwity,
I kiedy z piersi jęk uleciał głuchy,
Grzech zasłoniły przebaczeń zenity!...

MODLITWA WYGNAŃCÓW - TUŁACZY.

Ty niegdyś mieczem boleści przebita
Królowo Polski w jasnej Gwiazd Koronie,
Gdy ziemia nasza kirem w dal spowita,
Zjaw się, jak zorza w nieb jutrzennej stronie.
My dziś zbłąkane sieroty bez matki,
Biedni wygnańcy w tułaczej niedoli,
Sił wyczerpanych wzbudzamy ostatki
Idąc za chlebem w świat od własnej roli.
Królowo Nasza! Miłosierdzia Pani!
Usłysz błagalny jęk na chwały Tronie,
Którym wołamy z pustych gniazd wygnani:
Wróć nas do pracy na własnym zagonie!
Królowo Polski! Gdy kraina nasza
Królestwem Twojem, a my Twoim ludem,
Wprowadź tułaczy pod Ojców poddasza,
Wróć nam Ojczyznę łaski Twojem cudem!

Wiedeń, 20. VIII. 1916.

KRÓLOWO POLSKI!

Królowo Polski! Dziś naród - wygnaniec
Składa Ci w dani cierpień Swych różaniec,
Wszystkie w nim kwiaty boleść łzami znaczy,
A każdy kwiatek — Modlitwą tułaczy.
Spojrzyj, Królowo, na udręczeń wieniec,
Na każdym listku krwawy lśni rumieniec
I łez tułaczej doli odblask jasny
I mąk wiekowych ból narodu własny.
Do Ciebie wznosi ten naród - wygnaniec
Skier całopalnych ofiarny kaganiec,
A każdy płomień tchnieniem niebosiężny
Zwraca do Ciebie błagań splot okrężny.
I wierzy Naród, że kar bliski koniec,
Że z nieb się zjawi „dobrej wieści“ goniec
I że niedoli dziś chór przebłagalny
Zabrzmi w przyszłości jak śpiew trjumfalny!

21. IX. 1916.

DO BOLESNEJ MATKI W GODZINIE MĘKI NARODU.

Chrystus na krzyżu Matkę Swą powierza
Uczniowi Swemu. a miecz w duszę zmierza,
Gdy w macierzyńskiem Swem osieroceniu,
Dziś Matka Stwórcy oddana stworzeniu.
Ale przedśmiertna na Golgocie mowa,
To moc ożywcza Przedwiecznego Słowa,
I w Sercu litość do grzesznika wznieca,
Gdy miłosierdziem duszę jej rozkwieca.
Niewiasto Mężna, w męce niewzruszona,
Gdy Twej Opiece ludzkość powierzona,
Mocą wyroków Słowa Przedwiecznego,
Bądź Opiekunką Narodu Polskiego!
Tobie, Królowo, lud Twój się oddaje,
Gdy wróg Ojczyznę naszą w strzępy kraje,
Ratuj nas, Matko, gdy Twoja przyczyna
Może nam zjednać łaskę Twego Syna.

Luty 1918.

NIECH POLSKA WOLNA POWSTANIE!

Przez Serce Matki Niepokalanej
Mistrzu, do Serca Twojego —
Przez toń litości niewyczerpanej
Do Zbawcy Miłosiernego,
W niedoli — z całym Narodem wspólnej —
Pokorne wznoszę błaganie,
Wołając z głębi nędzy ogólnej:
Nad Polską zmiłuj się, Panie!
Przez Serce Matki mieczem przebitej
Do Skarbca Bożej miłości
Z piersi żałobną szatą spowitej
Dźwięczą dziś skargi żałości.
Z nieszczęść krainy z kar doli smutnej,
Gdy chłost nie przestają cięgi,
Brzmią rzewne głosy pieśni pokutnej
W dal Wiekuistej Potęgi.
Przez Serce Matki Uchwalebnionej
Do Serca Twojego, Chryste,
Polski bez Synów — osieroconej,
Łez strugi płyną przejrzyste.
I dziś przez Serce naszej Królowej,
Narodu woła błaganie:
Serce Jezusa, z kaźni wiekowej
Niech Polska Wolna powstanie!

5. IX. 1916.

Z DOBY ŁEZ I KRWI.

NIE PYTAJ, DLACZEGO!

Nie pytaj, dlaczego wichrem zmieciony
Kwiat szczęścia z drogi twej,
Nie pytaj, dlaczego wzrok twój przyćmiony,
Tak osłabł w sile swej!
Nie pytaj, dlaczego z marzeń zostały
Jedynie wspomnień skry,
Które w pamięci zgliszczach pozostały
Jak wróżb zwodniczych sny.
I serca nigdy nie pytaj, dlaczego
Złamane, jednak drga,
Dlaczego mocą udręczenia swego
Ból w piersi trwa i trwa!
Dlaczego — nigdy nie pytaj w cierpieniu,
Przyczyn nie zgłębisz dna,
Tylko w bolesnem wspomnień odnowieniu
Wzruszy się dusza twa!
Nie pytaj życia i ludzi nie pytaj!
Ale idź naprzód wzwyż!
A gdy sił braknie, to w omdleniu chwytaj
Podporę — własny krzyż!

30. VII. 1916.

NIE DRŻYJ PRZED MĘKĄ!

Nie drżyj przed męką! Nie trwóż się życiem,
Ani wysiłkiem przeciwnych drgnień,

Śmierć będzie Prawdy Wiecznej odkryciem,
Po złudnym błysku zwodniczych śnień!
Nie drżyj przed męką, ani przed bólem,
Lecz na cudowny Ran spojrzyj kwiat,
Gdy Męczenników król twoim królem,
Golgotą serca twojego — świat!
I lęk powstrzymaj, gdy grom za gromem
Spada rzęsiście na Ciebie z chmur
I nad doczesnych nadziei złomem
Stój, jak z granitu niezłomny mur!
O! Ty nie wzdrygaj się przed cierpieniem,
Gdy zwój ciernisty wbija się w mózg,
W udręczeń chłoście wróży zbawieniem
Stłumiony szelest szarpiących rózg.
W życia zawiei nie trwóż się niczem
I Bożą Męką krzyż własny mierz!
Płoń całopalnej Miłości zniczem,
Wytrwaj do końca! Ufaj i wierz!

Marzec 1916.

WIERZĘ NIEZŁOMNIE.

Wierzę niezłomnie, że jak z wód potopu
Stwórca Swych cudów nowy wzbudził świat,
Tak z powszechnego ran ludzkich roztopu
Wskrzesi świat piękna, w biegu zmiennych lat.
Gdy przepaść zbrodni potop wywołała
I ziemski obszar pochłonęła toń,
Cnota Noego Stwórcę przejednała,
I wybawiła go z fali Boża dłoń.
Wierzę i ufam, że z przepaści zbrodni,
Których moc srogi sprowadziła los,
Powstanie płomień ofiarnych pochodni
I zabrzmi psalmów przebłagalny głos.
I jeśli cnoty niema dzisiaj w świecie,
To gniew przejedna serc pokutny jęk
I przemoc karań, która ludzkość gniecie,
Powstrzyma Sądów Sprawiedliwych lęk.

I wszechmoc wzbudzi z krwawego potopu,
Jak z wód wezbranych cudów Swoich świat
I z walk zawziętych wrzącego ukropu,
Pięknej Miłości rozwinie się kwiat!...

Wiedeń, 28. IX. 1916.

NIE ZASŁANIAJ SIĘ CHRYSTUSEM!

Są, którzy owczą skórą przyodziani,
Wilczą drapieżność duszy osłaniają,
Wrzekomo święci i niepokalani,
Bliźnim nauki wzniosłe wygłaszają.

I okrywając się Chrystusa szatą
Prawo miłości wszechofiarnej szerzą,
Lecz obłudnicy swą duszę rogatą
Karmią zbrodniczych rozbojów grabieżą.

Oni to głoszą prawo serc łączności
Walk uciszeniem, bratniej zgody radą —
Lecz pychę własnej zarozumiałości
Myśli przewrotnych okrywają zdradą.

O! te wrzekomo baranki pokorne —
Żądne zaszczytów, pochlebstwa i chwały,
Złudna ich mowa i cnoty pozorne,
Hasłem zgrzyt fałszu z obłudy powstały.

Nie wierzcie, nie, tym fałszywym Prorokom.
Usta ich trucizn jadowitych krużą,
Nie błogosławi Bóg ich błędnym krokom,
Oni szatańskiej sprawie tylko służą.

W czartowskiej zgrai pędzą was szeregi,
A dusz zagłada zadaniem ich podłem.
Kresem ich dążeń — den ognistych brzegi.
Nie krzyż, lecz szatan jest tych zdrajców godłem.

Wy im nie wierzcie, ale utwierdzeni
W odwiecznej Prawdzie, Chrystusowym głosem,

Pod krzyża znakiem trwajcie niezwalczenie,
Wieczności chwała jest zwycięzców losem!

1918.

W POŚRODKU WAS STANĄŁ, KTÓREGO WY NIE ZNACIE.

(Ewang. św. Jana R. 1 w. 26.)

Jak niegdyś zapoznany
Chrystus przez tłum wyklęty —
Tak dziś niezrozumiany,
Jest ludziom niepojęty.
On wzorem był pokory,
Świat pycha ogarnęła
I głów przewrotnych spory
Zawistnie rozwinęła.
Szatańskie hord zastępy
Prawd hasła zagłuszają
I jadem ludzkie sępy
Na krzyża Tron bryzgają.
Jak niegdyś zapoznany,
Pot Swój wysączał krwawo —
Tak dziś niezrozumiany —
Zaparcia głosi prawo. —
Lecz goniąc złudne mary,
Od krzyża świat ucieka,
Niepomny — że znak wiary
Zbawieniem jest człowieka.
W piekielny wir napaści
On, Zbawca się odzywa
I nad brzegiem przepaści
Zbłąkanym raj odkrywa.
Jak niegdyś zapoznany
Trwa Chrystus między Wami,
Gdy wre tłum opętany,
Wy się gubicie sami.
O! nie szał głów zbrodniczy
Nie obłęd serc niewiary —

Nie zew krwiożerczej dziczy,
Lecz zbawcza moc ofiary
I Chrystus zapoznany
Po przejściu cierpień wielu,
Przez ludzkość zrozumiany
Zbliży do Życia celu!

1918.

CZEŚĆ!

Cześć Wam, Waleczni, cześć Wam, Rodacy,
Za Waszej krwi ofiarę —
Za Wasze męstwo, cześć Wam, Polacy,
Cześć za niezłomną wiarę!
Cześć za podniosły poryw do Czynu,
Za ran szkarłatne smugi,
Z których rozkwita wieniec wawrzynu,
Na chwały okres długi!
Cześć za Ojczyzny naszej obronę,
Młodzieńczych sił przeboje,
Gdy w zagrożoną spieszycie stronę,
Gdzie walk wzywają znoje!
Cześć za męczeńskich trudów zapasy,
Gdy Wam jest obcą trwoga,
Cześć Wam przez wszystkie chwile i czasy,
Za męstwo wobec wroga!
Cześć Wam, Najmilsi, zawsze i wszędzie,
W bezmiar ziemi daleki,
A niechaj wdzięczność Narodu będzie
Chwałą Waszą na wieki!

Legionistom na froncie 1915.

WSTAŃ!

Z gruzów przeszłości, Ty, Ojczyzno moja,
Wzbudź niewzruszony gmach potężnej chwały,
Z mogił niech błyśnie jasna przyszłość Twoja,
Blizn Twych odblaskiem świat niech olśni cały!

Powstań wspaniała z Twych własnych popiołów,
By odrodzona śmiercią wiernych Synów,
Tchnąć w dal swych kresów moc twórczych żywiołów
I trwać niezłomna bohaterstwem czynów.
Ojczyzno moja! Ziemio uświęcona
Pochodem Świętych i pracy zacnością,
Powstań z tych grobów, męką uwielbiona,
By istnień wieki utrwalić przyszłością.
Wstań niezgnębiona z rozległych kurhanów,
Niech wstrząśnie światem dźwięk skruszonych oków
I w zawieruchy dziejowej tumanów,
Zjaw się jak zorza wśród bezgwiezdnych mroków.
Ojczyzno moja! Gdy Bóg dał nam Ciebie,
Odródź nas w Sobie męką i ofiarą,
Nas, którzy chcemy trwać w pracy na glebie
I służyć Bogu przodków naszą wiarą!

Wiedeń, 22. VIII. 1916.

DOLA TUŁACZY.

Poszli w dal obcą, w beznadziejne drogi,
Żegnając łzami ojczyste zagrody,
Na los tułaczy niezrównanie srogi,
Bez serc szlachetnych współczucia osłody.

Tam ich przyjęła niechęci gościna,
Samarytańskiej nie zaznali pieczy,
Wybiła chytrej zawiści godzina,
Bez sprawiedliwej praw ludzkich odsieczy.

Ten, co je przetrwał, wie dobrze, co znaczy
Wszechopuszczenie na wrogiej obczyźnie
I serc tęsknota wygnanych tułaczy,
Za porzuconą zagrodą w Ojczyźnie.

Tam nie wzbudzała niedola litości,
Gdy wygłodzone dziecięta ginęły,
A matki w rozpacz wpadały żałości
I na mogiłach gorzkie łzy płynęły.

Lecz tam, nad głuchą przepaścią zwątpienia
Słowa kojące nadziejnie zabrzmiały,
Gdy im w bezdomnej udręce cierpienia,
Zasługę Krzyża Wyznawców wskazały.

Szukać kazały ukojenia w pieśni,
Krzepiły mocą prawd Bożych wymowy,
Strząsały z serca wszechwątpienia pleśni,
Snuły nadzieję z męczeństwa osnowy.

— — — — — — — — — —

I w przebolesnych tam dziejach wygnania,
W tęsknem wspomnieniu ojczystej krainy
Jam ich zachęcał do woli poddania,
Wzorem Najświętszej na ziemi Rodziny,

Która do Ziemi Egipskiej wygnana,
Przeszła bez trwogi pustynne bezmiary
I na tułaczkę mozolną skazana,
Dała nam przykład Ufności i Wiary.

Witały biedne owieczki pasterza,
Spragnione zdrojów duchowej pociechy
I brzmiały w słowach wspólnego pacierza
Prośby o powrót do rodzinnej strzechy...

1915.

UFNOŚĆ W OPATRZNOŚĆ BOŻĄ.

W czasie wygnania, w tułaczej godzinie
Mieszkała Polka przy biednej rodzinie
Gdzie często dzieci opuszczała matka,
Goniąc za zarobkiem do sił ostatka.
Opatrzność tylko nad dziatwą czuwała,
Gdy bez opieki dni całe spędzała.
Zgłodniałe dzieci częstokroć płakały,
Bo bez pokarmu chwile upływały

I trudno było nie odczuć litości,
Widząc tam srogość losu bezwzględności.
Rodzina żydowska, w istotnej nędzy,
Życie — tkaniną szarej cierpień przędzy
Patrząc na dolę nieszczęsną tych dzieci,
W zimnej izdebce, w czas śnieżnej zamieci,
Widząc, jak płaczą w tym piwnicznym chłodzie,
Jak dni spędzają w dokuczliwym głodzie,
Dla dzieci własnych gotując ziemniaki
Dzieliła nimi te zziębłe dzieciaki.
Z grona tych dzieci, raz dziewczynka mała,
Która sześć latek wtedy tylko miała,
Ujrzawszy Polkę, z wdzięcznością wymownie,
Tak wyraziła swą ufność dosłownie:
Gdy Bóg tak dobry dał nam dziś jedzenie,
Musi nam jutro znów dać pożywienie.

— — — — — — — — — — —

Te rzewne słowa niech każdy pamięta,
Gdyż w nich Ufności serc dźwięczy zachęta,
Niech będą hasłem dusz zawsze i wszędzie,
Brzmiąc jak Nadziei podniosłych orędzie,
I czy śmierć grozi, czy losy się srożą,
Nie traćmy ufności w Opatrzność Bożą!

1915.

CHLEB Z OJCZYSTEJ GLEBY.

Żołnierz chorobą leżał złożony,
W szpitalu tam, na obczyźnie,
I choć opieką był otoczony,
Tęsknił myśląc o Ojczyźnie.

I moc tęsknoty trawiła zdrowie,
Gdy gorączki żar wzmagała
I żałość brzmiała w Polaka mowie,
Dusza do kraju się rwała.

Nie chciał pokarmu, ani napoju,
Mówiąc, że smaku nie czuje,
I że w choroby szybkim rozwoju
On jedno życzenie snuje. —

I żądał tylko, by napisano
List do rodzinnej zagrody,
Z prośbą, ażeby chleba przysłano,
Dla cierpień jego osłody.

Zanikał żołnierz i twarz wybladła
Kres dni młodemu wróżyła,
Gdy nagle radość na czoło spadła
I dusza w piersi odżyła.

Przysłano pokarm z pod własnej strzechy,
Nasza wydała go gleba,
W źrenicach drgnęły błyski pociechy
Na widok polskiego chleba.

Odtąd pokarmem tym odżywiony
Zaczął powracać do życia,
W dal go wzywały rodzinne strony,
Z tęsknej niedoli ukrycia.

Wróciło zdrowie, zgasła tęsknota,
Radość nadzieją trysnęła,
Wszerz się rozwarły szpitalne wrota,
Wolność w Ojczyźnie błysnęła.

— — — — — — — — — —

Wielkim szpitalem ziemska dolina,
a dusza ludzka jest chora —
Tęsknie Ojczyznę Niebios wspomina
i dostać się do niej skora.
Ale sił niema, choroba dręczy
i gdy brak jej pożywienia,
Ogarnia duszę ten mrok pajęczy
opuszczeń i zniechęcenia.

Pragnie pokarmu z ożywczej roli,
do wieczności sfer stęskniona,
Marzy o raju, w ziemskiej niedoli,
do chwały Nieb przeznaczona.
A pokarm duszy, to Chleb Żywota
w miłości Swej utajeniu,
On za wieczności wiedzie ją wrota,
On duszę wzmacnia w omdleniu.
A dusza, Chlebem tym posilona,
w którym Bóg Sam się ukrywa,
Jak ptak z uwięzi w dal wypuszczona
do swej Ojczyzny się zrywa.
Z Skarbca Wszechmocy, ten cud Miłości
moc duszy, jej uzdrowienie,
Chleb życia, który z łask obfitości
użyźnia cnót odrodzenie.
W nim źródło Szczęścia i kres tęsknoty,
W nim przedsmak istotny Nieba,
Zachwytne wzniosłych pragnień poloty...
O! łaknijmy tego Chleba!

1915.

JEŃCOM POLSKIM W PLAN.

Przywiodła mnie do Was Wasza niedola,
Co w serce Polaka uderza,
Gdy bezlitośnych ciemięzców swawola
Na jeńcach swą zemstę wymierza.
Wy, którzy trwacie w żałosnej niewoli
Za ziemi ojczystej krainą,
Do której zrywa się Wasz lot sokoli,
Udręczeń serc każdą godziną.
Wyście złożyli broń, nie z braku męstwa,
Lecz by nie wyciskać krwi bratniej,
W dal zapatrzeni w tę chwałę zwycięstwa
Po chwili męczeństwa, ostatniej.
Przywiodło mnie Wasze osierocenie,
Tęsknota do rodzinnej strzechy,
Przywiodło łaknących dusz opuszczenie,
Bez słowa Bożego pociechy.

I pragnę gorąco Chrystusową mocą
Pokrzepić Was w czas udręczenia,
Ażeby wiara stała się pomocą
I cień rozproszyła zwątpienia.
Wierzcie! O! Wierzcie, Bóg Was nie opuści,
Niewola Wolności dziś zorzą,
Opadną moce więziennych czeluści
I wrota przed Wami otworzą.
Trwajcie w nadziei, wiernie i niezłomnie
A chwila Wyzwoleń zaświta!
Przetrwajcie mękę tęsknoty przytomnie,
Ojczyzna Swych Synów powita!

PRZEDEMNĄ OBÓZ CSÓT.

Poznałem wtedy tej katorgi piekło,
Skąd, zda się, szczęście na zawsze uciekło,
Niewysłowionych mąk miejsce katuszy,
Bez serc pociechy, bez pokarmu duszy.
Widziałem straszne jeńców udręczenia,
W państwach centralnych tyle przewrotności,
I moc zawziętą w dziele ciemiężenia
I bezlitosną zemstę nikczemności.
Serca tęskniły za Ojczyzną własną,
A duch omdlewał bez pokarmu słowa,
Gdy blask nie wnikał w kaźń więzienia ciasną,
Nadziei hasłem nie dźwięczała mowa.
Serc szlachetności tych nie zrozumiano,
Chytrość cisnęła na nich tchórzów miano,
Gdy w bratniej walce, nie chcąc krwi przelania,
Wpadli w niewolę i w gorycz poddania.
Przybyłem do nich i poznałem mękę,
Serc roztęsknienie i dusz wyczerpanie.
Tę przeogromną zgłębiłem udrękę,
Do niej zwróciłem pasterskie wołanie.
I w noc bezgwiezdną mówiłem o świcie,
O serc wierzących nadziei rozkwicie,
Jeńcom wróżyłem zórz wolności brzaski
I zmartwychwstałej Ojczyzny Wszechblaski.

Biblioteka

I wskazywałem im powrotne szlaki,
Gdy w duchów męce tkwią zasług odznaki,
I w oświetleniu promiennem nadziei
Przystań pokoju — po nieszczęść zawiei.

Jeńcom polskim w Csót na Węgrzech w r. 1916.

W KRAKOWSKIM SZPITALU.

W szpitalnej sali głębokie milczenie,
nad miastem szary, jesienny mrok —
W tle białej ściany rozściela półcienie
Zwiastun ciemności, wieczorny zmrok.
Na łożu cierpień spoczywa pachole
W bój zawezwane od wiejskich strzech,
Biała opaska na zranionem czole
Kryje ślad krwawy armatnich ech.
Zbliża się „Siostra“ i współczuciem tknięta
pyta żołnierza, czy boli skroń,
Lecz w młodej duszy tkwi moc nieugięta,
a dłoń gotowa znów chwycić broń.
I zapytany, czy tam ciężko było,
Gdy rozognionych kul świstał rój
I gdy skłębienie kurzawy mroczyło,
czy szalejący tchnął zgrozą bój.
On odpowiada: „Nie mówi się o tem:
„W obronie ziemi własnej to nic,
„Wszak zwilżać, czoła należy ją potem
„I krwi wylewem płynącym z lic.
„O tem nie mówi się, co się zrobiło;
„W dążeń pochodzie, to pierwszy krok!
„Mówi się o tem, o czem serce śniło,
„Gdy zgłębiał skrytą dal tęskny wzrok.
„Mówi się o tem, co jeszcze zrobimy,
„bo nas nie wstrzyma kul wrogich żar —
„Ojczyste łany własną krwią zrosimy
„i walk płomienny przetrwamy skwar.
„Wszak nigdy dosyć ofiar i cierpienia,
„chociażby jeszcze znój długo trwał,

„Gdy celem trudów jest dzień Wyzwolenia
„Ojczyzny — Matki, którą Bóg dał".

— — — — — — — — — — —

O! niechaj słowa młodego żołnierza
przelecą drganiem powietrznych fal,
Niech bohaterski głos serca rozszerza
i brzmi oddźwiękiem w ojczystą dal!
Nie mówmy nigdy: „Dosyć poświęcenia"!
Ofiarnym Zniczem niech płonie duch!
I w narodowym czynie odrodzenia
Niech wzrasta pracą Wyzwoleń ruch!

1915.

OSTATNIE SŁOWO!

(Nad Styrem).

Styr płynie szumiąc rwącymi nurtami,
Nad brzegiem kona rycerskie pacholę,
Życie wypływa z ran krwi strumieniami,
Śmierć piętno swoje wyciska na czole.
Już ksiądz kapelan dał mu rozgrzeszenie
I już się zbliża kres młodego życia,
A cichym głosem ostatnie wspomnienie
Szepce z gasnącej pamięci ukrycia.
I pyta żołnierz, czyli Polska będzie,
Czy wojsko nasze w tej bitwie zwycięża
I czy Ojczyznę z grobu wydobędzie
Moc nieugięta polskiego oręża?
„Bo jeśli Polska będzie, niech ja zginę,
Byle Ojczyzna moja zmartwychwstała!
Jak ptak odlotny w dal skrzydła rozwinę,
Gdy krwi nagrodą Matki naszej chwała!"
I zapatrzony w głębie tajemnicze,
W niedoścignione źrenicom przestrzenie,
Młodzieńczych uczuć całopalne znicze
Zawarł w miłości Ojczystej wspomnienie.

* * *

Niech każdy Polak te słowa pamięta:
„Byle Polska była!“ i trud nie zraża.
Jej Odrodzenie sprawa dla nas święta!
Niech wolność siłę Narodu pomnaża!
Zwątpienie, wyzysk, prywata niech zginą!
Krew bohaterów niech zdrad hańbę zmyje!
Żawiści bratniej walki niech przeminą
I cnót rozkwitem niechaj Polska żyje!

1916.

LEGIONIŚCI POLSCY NA JASNEJ GÓRZE.

W pochodzie wieków, odmiennym lat biegiem
Na Jasną Górę pielgrzymów szeregiem
Rozliczne rzesze do cudów Przystani
Niosły Królowej hołd poddanych w dani.

Do stóp Jej Tronu Naród spieszył tłumnie,
Pieśniom chorągwie wtórowały szumnie
I mimo trudów pielgrzymki niezmiernych
Do Częstochowy szły zastępy wiernych.

Wiara serc wiodła razem wszystkie stany,
Barwne kontusze i jasne sukmany,
Obrońców Ziemi polskiej hufce zbrojne,
Które szły w krwawych walk zapasy znojne.

Tutaj Wodzowie sławni ducha męstwem
Klękali przed Nią, prosząc, by zwycięstwem
Z nieb obdarzyła obrońców Ojczyzny,
Której groziła nawała obczyzny.

W tych wiekopomnych Polski chwały czasach,
Tu w Częstochowie, po mężnych zapasach,
Wielcy Wodzowie zdobyte sztandary
Składali wdzięcznie, jak należne dary,

Tej, Która kresów Ziem naszych broniła,
Która nas z mocy wrogiej wybawiła,

Wspierając Polskę zawsze wszechpotężnie
Opieką Swoją, chroniąc dzielnie, mężnie.

Dziś przed Cudownym Królowej Obrazem
Klęczą serc wiarą zespoleni razem,
Po walk mitrędze, po więziennej doli,
Ci, którzy pierwsi wznieśli lot sokoli.

Rycerze polscy, nasi Legioniści —
W ich bohaterstwie ta prawda się ziści:
Że z krwi ofiarnej, z kalwaryjskiej męki,
Z katorżnych zmroków, z duchowej udręki,
Błyśnie świt złoty Wolności zarania
I cud nad cudy: Polski Zmartwychwstania.

— — — — — — — — — — —

Królowo Polski! Jasnogórska Pani!
Spojrzyj łaskawie w łask Swoich przystani
Na wierny zastęp walecznych szermierzy,
Który swe siły z mocą wrogów zmierzy.
Zwróć do nich, Matko, dziś oblicze Swoje
I pobłogosław im na krwawe znoje!

Spraw! niech z tej garstki powstaną tysiące
W moc uzbrojone, serc odwagą tchnące,
Któreby w bitew żar ochoczo biegły
I niewzruszenie granic naszych strzegły!

1916 sierpień.

WIĘŹNIOM W MARAMAROS SZIGET.

Z ziemi Ogrojców, z katorżnej niedoli
Na wietrznej fali płynie cichy szmer,
Smętny jak skarga lub odlot sokoli
W dal nieprzejrzaną złowróżebnych sfer.
Płynie szmer cichy, a skarga w nim jęczy
W zwyż, coraz głośniej przed Wszechmocy Tron,
Gdy ból Narodu w tchnień poszumie dźwięczy
Żałobną wieścią — jak pogrzebny dzwon.

Z opuszczeń zmroków, z Getsemańskich cieni,
Męczeńskich głosów brzmi podniosły chór,
Których krew ziemię ojczystą rumieni,
W których tkwi cnoty bohaterskiej wzór.

* * *

Wyznawcy wiary! Bracia niewzruszeni!
Wśród rozwichrzenia srogich krzywd i zdrad,
My cierni splotem z Wami połączeni,
A drogą naszą, Waszych dążeń ślad!
I chociaż w poły bezprawiem rozdarci,
Łączy nas wiara i przelana krew,
Synowie Wspólnej Matki duchem zwarci,
Nadziei naszych jednogłośny zew.
Bracia! Wy dzisiaj w męczeństwie nie sami,
I nas zbrodnicza także krzywdzi dłoń,
Niema istotnych granic między nami,
Zlewa nas wrzących ran szkarłatna toń.
Więc gdy przynosi nam na wietrznej fali
Żałobny poszum skargi Waszej jęk,
Szlemy Wam, Bracia, z pokrewnej oddali,
Serc Wam oddanych współbolesny dźwięk.

14. VII. 1918 po powrocie z Maramaros-Sziget.

PIŁATOWY SĄD.

Zwarci jak liści wawrzynowych splot
I zespoleni w serc ognisty zwój,
W blaski promienne wnieśli skrzydeł lot,
Spiesząc bez trwogi w skwarny z wrogiem bój. —
I poszli wierząc w wzniosły haseł zew,
Ufni w wdzięczności bratniej wierną cześć,
Serca jednoczył wspólnych pragnień zlew,
Gdy gmach potęgi z gruzów mieli wznieść.
Poszli w bój krwawy w zwyż orlęcych gniazd,
Wróżebnych świtów tlił szkarłatny brzask,
Kiedy wpatrzeni w szlak przewodnich gwiazd
Wzbili się w chwały niewygasłej blask.

Lecz świat ogarnął wszerz piekielny prąd,
Polskę okryła bezjutrzenna noc,
A Piłatowej przewrotności Sąd
Zabrzmiał, ciemności ogłaszając moc.

* * *

Chryste! o! Chryste! Z jasnych wyżyn Twych
Spojrzyj w bezkresną dal zdeptanych ról,
Spojrzyj na podstęp dręczycieli złych
I na rozdartej piersi bolów ból!...
Panie! Tyś słyszał ten szyderczy zgrzyt,
Uniewinnienia i potępień słów,
Wszak sąd Piłata, to występku szczyt,
Głosy: „Ukrzyżuj!“, ryk rozżartych lwów.
Racz zgłębić, Chryste, tę wezbraną toń
Zawiści wrogów i najsroższych mąk,
A zmiłowanie Swe litością skłoń
I strąć kajdany z zniewolonych rąk!
Chryste! W męczeńskim Gronie Ty się zjaw!
I własną mocą siłę oków złam!
A bohaterów naszych męstwo wsław,
Gdy Męczenników królem jesteś Sam!
Gdy pod naciskiem kar naród się gnie,
A wroga przemoc chce znicestwić nas,
I gdy piekielny powiew zewsząd tchnie,
Chryste! Zbaw Polskę w niebezpieczeństw czas!

14. VII. 1918. po powrocie z Maramaros-Sziget.

DZIKICH HORD SZLAKIEM.

Z piekieł czeluści żar ognisty tchnie
I skrami się rozżarza —
Smok rozpętany w bezmiar świata mknie
I życia ślad umarza.
Gdziekolwiek zwróci tchnienie swoje smok,
W ziemskim raju przeklęty —
Wszędzie, skroplonej krwi zapada mrok,
Wirują burz zamęty.

Pędzi — a za nim zastęp dzikich hord
Lęk wzbudza i pożogę,
A szlakiem jego, występek i mord,
Obłąkań szerzą trwogę.
W celowe kresy, wszechprzeznaczeń dróg
Spieszy obłędu goniec,
Lecz ten przeklęty Praw odwiecznych wróg
Zbrodni dosięga koniec.
I rozpędem sił swoich potwór ten
„Bolszewizm“, żmija wściekła,
Rozpryśnie się jak złowróżebny sen,
Jak złość bezsilna piekła.
A po przemianie różnobarwnych lat,
Po dzikich walk rozboju,
Zwycięstwem krzyża odrodzi się świat —
Pod znakiem Wszechpokoju!

1919.

PERŁA — CUD.

Chociaż boleść serce kraje,
Nowe dzisiaj zgłębiam raje,
Wonnych kwiatów tam ogrody
Szczęścia, śliczne słońc zachody.
A te róże — to cierpienia,
Które miłość w kwiaty zmienia,
A te blaski, to promienie,
Których słońcem udręczenie!
Tak wstępując w nowe kraje
Serce piękny świat poznaje,
Świat udręczeń i zasługi,
W którym łzawe płyną strugi,
W którym siła wrogów zbrojna
Siejba, ciężkim trudem znojna,
Lecz stokłosem niebosiężna —
I w wieczności złotokrężna.
I na szczęścia stojąc zrębie,
Widzę w tej krainie głębie
Modrych fal wrzącej boleści,
W których perła-cud się mieści.
A ta perła jak śnieg biała

Tło zwycięska cierpień chwała,
Która męką dusz zdobyta,
W łez przeźroczach tkwi ukryta!

SZTANDAR — ORLI TRON!

Czy z jutrzennych sfer
W krwawy skłaniasz znój,
Srebrnych skrzydeł szmer,
Biały Orle mój!
Czy od lśniących gwiazd
Szlakiem mlecznych dróg,
Wracasz do tych gniazd,
Które zniszczył wróg?
Czy skrzydlaty wiew
Wzywa naród w bój —
Czy zwycięski śpiew
Powrót wzbudzi Twój?
Tyś powietrzny król,
Faluj w dal od zórz,
Wzwyż ojczystych pól,
W toń kresowych mórz!
Tyś królewski ptak
I kraj własny znasz,
Więc Twej chwały znak,
Złóż na sztandar nasz!
Witaj, Ptaku mój!
Dziś, z jutrzennych stron
I święć trjumf swój,
Sztandar — Orli tron!

23. IX. 1916.

CZY TO ŚWIT?

I... Gwiazd pytam, czy nie dnieje,
Czy świt z nieb nie promienieje,
Czy nie zbliża się dzień jasny,
Sił zwycięstwo i byt własny?

I gdy patrzę w dal błękitu,
Widzę w blasku lśnień zenitu,
W tle słonecznych dnień pozłoty,
Serc nadziei promień złoty.
Teraz pytam, co się dzieje?
Czyli wiatr pomyślnie wieje?
Czy też trjumf narodowy
Z chmur wyłania się osnowy?
I na istnień stojąc zrębie
Patrzę w przyszłych czasów głębie,
Widzę nowych słońc rozświty
I wytrwałych prac rozkwity.
Widzę, że w oddali dnieje
I zmrok nocny błękitnieje —
Szum rozwiewa chmurne wióry,
Orzeł wrócił srebrnopióry!

1916.

II.

DO ZIEMI OBIECANEJ

HYMNY RADOŚCI I CHWAŁY.

BOŻE, COŚ POLSKĘ WIÓDŁ.

Boże, coś Polskę wiódł przez krwawe znoje
Do walk zwycięskich przeobfitej chwały,
Któryś uwieńczył dzielnej Młodzi boje,
Gdy bohaterstwa wznieśli pomnik trwały,
Przed Twój Majestat ślemy dziś błaganie:
Życia ofiarę z serc racz przyjąć, Panie!
Ty, któryś Polski przeznaczeń koleje
Kreślił jak srogie karania orędzie —
Któryś katorżnych mąk wpisywał dzieje
Tam, gdzie nagroda czynów wieczną będzie,
Przed Twój Majestat ślemy dziś błaganie:
Ich krew ofiarną racz nasz przyjąć, Panie!
Ty, któryś z wyżyn spoglądał na męki,
Który zgłębiałeś krwawych bruzd przepaści,
Gdy naród wzywał Ciebie wśród udręki,
W krąg odpierając wrogą moc napaści,
Przed Twój Majestat ślemy dziś błaganie:
Ty, któryś wskrzesił Polskę, Zbaw Ją Panie!

PRAOJCÓW NASZYCH.

Praojców naszych wiekuisty Panie!
Gdy skłaniasz ku nam zmiłowanie Swoje,
I gdy nam ziemskie dajesz panowanie,
Błagamy Ciebie: „Przyjdź Królestwo Twoje!“
Królestwo Wiary i bratniej Miłości
Serc poświęcenia dla Ojczyzny-Matki,

Rozkwitu wzniosłych uczuć ofiarności,
Która oddaje chętnie sił ostatki.
Ojcze nasz w Niebie! po wieków niedoli,
Gdy Miłosierdzia zwracasz ku nam zdroje,
Skrzydeł rozwiewem wznosząc lot sokoli
Błagamy Ciebie: „Przyjdź Królestwo Twoje!“
A gdy męczeństwo dziejów naszych księgą
I każdy listek pogrzebnie szeleści,
Nadzieja tylko istnienia potęgą
I w każdej pieśni dźwięk skargi się mieści.
Dziś, gdy jutrzennie przedświt się rumieni,
Hasło wolności złoty róg rozdźwięcza,
Blask się wyłania z beznadziejnych cieni,
Lśni roztęczeniem srebrna nić pajęcza.

— — — — — — — — — — —

My, którzy zawsze ufaliśmy Tobie,
Gdyśmy przetrwali krwawe istnień znoje,
Błagamy Ciebie w Wyzwolenia dobie:
W Królestwie Polskiem „Przyjdź Królestwo Twoje!“

10. X. 1918.

WSZYSTKO NAM DAŁEŚ.

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!
Syna Twojego Krew i Zbawczą Mękę
I to chwalebne Jego Zmartwychwstanie,
Z grobu powstania dałeś nam porękę.
Dałeś nam Rany, zbawieniem płynące,
Źrenice łzami litości przyćmione
I blizny, chwały blaskiem jaśniejące
Dałeś nam Serce Jego Uwielbione.
Śmierć nad Nim nigdy panować nie będzie,
Ty nam Go dałeś na czas i na wieki,
On z ludem Swoim trwa zawsze i wszędzie,
Gdy bezmiar światów ogarnia daleki.
Dziś Wszechistnienie śpiewa mu Hosanna
Głosząc, że skruszył skalne Grobu moce,

Melodya dzwonów wielbi Go poranna
I złoty przedświt w gasnącej pomroce.
Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie,
Skłoniłeś ku nam dni jutrzennych brzaski,
Ojczyzny naszej dałeś Zmartwychwstanie,
Po wieków kaźni, wolnych istnień blaski.
Ach! Ty nam dałeś moc wytrwania w męce,
I niewzruszoną nadziei potęgę,
Która nas wiodła do Zwycięstw w udręce,
Kreśląc katorgi narodowej księgę.
Ty nam oddałeś tę Matkę żałosną,
Ojczyznę naszą w Wyzwoleń jasności
I dziś na wolnej Ziemi kwiatki rosną
Śląc Tobie w dani podziękę wonności.
Lecz aby rany nasze zajaśniały
Świetlanym blaskiem blizn wszechuwielbienia,
Niech naród z pleśni grobowej powstały
Wyzwoli siebie z więzów odrętwienia!
Zwartym szeregiem niechaj w przyszłość kroczy,
Wrogów przywary niechaj z dusz wyplenia,
Miłość Ojczyzny niech serca jednoczy
I stworzy pracą trjumf współistnienia!
Niech braci naszych męczeńska ofiara
Będzie Narodu cnót twórczą spuścizną,
I niech praojców niewzruszona wiara
Będzie najdroższą Synów Ojcowizną!
Dałeś nam, Panie, zwycięstwo oręża,
Ojczyzny naszej dałeś Zmartwychwstanie,
Niech Naród polski swe siły wytęża
I cnotą, wzorem narodów się stanie!

Wielkanoc 1920.

BŁAGAŁEM CIEBIE.

Boże! Błagałem Ciebie w mąk godzinie
Dla braci moich o cierpień przetrwanie,
Wierząc niezłomnie, że udręka minie
I szczyt Golgoty zbliży Zmartwychwstanie.

Błagałem Ciebie o spiżową wiarę,
Której pociski skruszyć nie są zdolne
Prosząc, byś przyjął serc młodych ofiarę
I waleczności porywy mozolne.
Prosiłem również o wytrwanie w męztwie
Dla bohaterów dni krwawej niedoli,
Widząc w oddali chwałę ich w zwycięstwie,
Którem wybawią Ojczyznę z niewoli.
Błagałem Ciebie, o moc dobrej woli,
Która kresowych mórz dosięga tonie,
O niebosiężny lot skrzydeł sokoli,
Który okrężnym blaskiem wieńczy skronie.
Dziś spoglądając na wawrzynów wieńce,
Zwracam do Ciebie, znów serca wołanie,
I bohaterskich blizn wielbiąc rumieńce,
Dla braci moich, błagam Ciebie, Panie!
Błagam Cię, Boże, o pracę w jedności,
O wolnych duchów czyn niepokalany,
O sił zrzeszenie w celowej łączności,
O wszechpoświęceń skarbiec nieprzebrany.
Niech cnót rozwojem naród mój rozkwita!
I niech pogłębia pracą moc oręża!
A gdy Ojczyznę dziś radośnie wita,
Niech zawsze wrogów sławy Jej zwycięża!

Kwiecień 1920.

KRÓLOWA POLSKI WOLNEJ!

Królowo Polski! Królowo Aniołów,
Ta łez kraina Twojem jest Królestwem,
Skłoń do skrwawionych tej Ziemi padołów,
Istnień potęgę, wolnych dusz jestestwem!
Spraw, niech z pożogi tej zgliszczów powstaną
Orlęce gniazda mnożąc się stokrotnie,
I niech Ojczyznę męstwem odzyskaną
Znów powitają Orlęta powrotnie!
Królowo Polski! ról naszych bezmiary
To rozorane zagładą kobierce,

Spraw, niech powstanie z męczeńskiej Ofiary
Potęga zgody, rozwiana w rozterce!
Królowo Polski! Królowo Aniołów,
Srogiej niedoli raniły nas ciernie,
I skargi z naszych płynęły kościołów,
Gdy kaźń niewoli dręczyła bezmiernie.
Matko! Ty, Któraś pod krzyżem wytrwała,
Gdy Polskę radość trjumfu ogarnia,
Gdy bohaterstwa olśniewa nas chwała,
Spraw, niech przeszłości zbawi nas męczarnia!

Marzec 1920.

W KORONIE ZŁOTYCH GWIAZD.

W koronie złotych gwiazd,
Na wzniosłym Niebios tronie,
Skłoń do góralskich gniazd
Litości pełne dłonie!
Królowo w pełni łask,
Spojrzyj na ludu nędzę,
Gdy łzami wita brzask,
W łzach życia snuje przędzę!
Pasmo wiekowych dróg
Niewoli, udręczenia,
Rozściela przed nim wróg
I krwawe przeznaczenie.
Lecz tkwi w narodzie moc,
Duchowych sił wytrwania,
I w mąk bezgwiezdną noc
Wygląda zmiłowania...
Królowo! w wieńcu gwiazd,
Usłysz ten głos górali!
Zbliż ich do laszych gniazd,
Złącz tych, co byli w dali!

Braciom na Spiszu, Orawie i w Czaczy.

KRÓLESTWO MARYI.

Królowo Polski! Ty Królowo nasza,
Z każdego zagród ojczystych poddasza
Płynie do Ciebie to korne wezwanie,
Które w dal głosi wiernych serc oddanie
I które w rzewnej uczuć wdzięcznych treści
Tę niewzruszonych Wierzeń prawdę mieści:
Że wyzwolona bohaterów znojem
Ojczyzna nasza jest Królestwem Twojem.

Królowo Polski! Stolico mądrości!
Dzisiaj w chwalebnym rozkwicie wolności,
Wzywamy Ciebie, O! Gwiazdo poranna,
Wzniosłem Narodu Naszego Hosanna,
Chcąc stwierdzić czynem, że po kar udręce,
Gdyśmy wytrwali wiarą w duchów męce,
Dziś narodowych cnót i prac rozwojem,
Ojczyzna nasza jest Królestwem Twojem!

Królowo Polski! Aniołów Królowo!
Wygłoś do Boga Swe przemożne Słowo!
I gdy święcimy Matki Zmartwychwstanie,
Niech Synów złączy bratnie pojednanie!
Po walk zamęcie niech zawita zgoda!
I w wspólnym celu trwa znojów osłoda!
Ojczyznę wolną Ty obdarz pokojem,
Gdy Polska nasza jest Królestwem Twojem!

2. V. 1920. Na uroczystość Królowej Korony Polskiej.

W DOBIE ZJEDNOCZENIA I WOLNOŚCI.

CZY PAMIĘTASZ?

Czy pamiętasz chwilę jedną:
Błękitniało jak o świcie,
Ty szeptałeś: „Gwiazdy bledną!“
Jam powiedział: „Brzask w Przedświcie!“
Zgasły gwiazdy już ostatnie,
Wschód się zjawił z śnień komnaty
I rumieniąc się szkarłatnie
Błysnął z mgieł pajęczej szaty.
Czy pamiętasz? Tam z oddali
Nasza Święta się zjawiła,
Z księżycowych lśnień opali
Świat odblaskiem ran zdobiła.
Skroń Jej wieńczył krąg świetlisty,
Berło w dłoni Swej trzymała,
U stóp leżał splot ciernisty...
Nasza Święta zmartwychwstała!...
Czy pamiętasz, gdy Zjawienie
Zajaśniało tam nad nami,
Głosząc Matki pozdrowienie:
— „Dzieci moje! Pokój z Wami!“
„Pokój Synów dobrej woli,
Pokój duchów wyzwolonych,
Pokój w gniazdach i na roli
Serc, miłością zespolonych!
Bohaterstwo wiernych Synów
Dzisiaj Matki Waszej chwała,
Niech pobudką jasnych czynów
Będzie cześć Jej wiecznotrwała!...“
— — — — — — — —

Czy pamiętasz? Gdy przebrzmiały
Wszechożywcze prawd wyrazy,
Dusze nasze uleciały
Wzwyż, skąd świecą drogowskazy.
— — — — — — — —

Czy pamiętasz? Sen — marzenie,
Świt wróżebny w zórz kościele,
Naszej Świętej Objawienie...
Czy pamiętasz? Mój Aniele!
— — — — — — — —

ZIEMIA OBIECANA.

Ziemia zwilżona zdrojem łez i krwi,
W której siew krwawy wzniosłych czynów tkwi,
Ten upragniony na wygnaniu raj
I po tułaczce odzyskany kraj.

Po dniach niedoli Bóg pozwolił nam
Z wrogiej obczyzny znów powrócić tam,
Gdzie łan użyźnić winien skroni pot
I dłoni naszych pracą zwarty splot.

Ten nieprzerwany dróg powrotnych szlak,
To dziś spełniony serc nadziei znak,
Powrót radosny, chociaż czeka znój,
Gdy ziemia własna wita Naród swój.
— — — — — — — — —

Tęsknych uchodźców powracają rzesze
Łaknące pracy na ojczystej ziemi,
Gotowe chwycić brony i lemiesze,
Żeby odrodzić zbożny posiew niemi. —

I magdeburski Więzień też powraca
I w wiekopomnych cudów jasnej dobie,
Sztandary polskie w blask trjumfu zwraca,
Dając im Zbawcę w naczelnej osobie.

Wracają liczne Hallera szeregi
I z syberyjskiej katorgi zastępy,
Niosąc Ojczyźnie waleczne zabiegi,
Krwiożerczych wrogów rozpędzając sępy.
— — — — — — — — — —

O! niech Ojczyzna krwawo odzyskana,
Gdy dzisiaj chwałą oręża w dal słynie,
Ziemia w tęsknocie łzawej obiecana,
Mlekiem i miodem Synom swoim płynie!

Grudzień 1918.

POLEGŁYCH ZEW!

„Dla Ciebie, Polsko, trud i czyny moje
„I ran ofiarny zlew,
„Przyszłych pokoleń dla Ciebie przeboje!“ —
Tak brzmi poległych zew!
Od sennych mogił powiew życia płynie
Nad bohaterski gród —
W dal łez krainy wzniosłe hasło słynie,
Walecznych wskrzesza ród.
Z powiewnem tchnieniem Męczenników głosy
Testament głoszą krwi,
Gdy cześć wzbudzają całopalne stosy,
W nich moc Zmartwychwstań tkwi.
Oni wzniecili skry ducha w narodzie,
Krwią uświęcili broń,
w niewstrzymanym szeregów pochodzie,
Wrogą skruszyli dłoń.
— „Ziemi Czerwieńskiej nie damy nikomu,
— „Lwów musi naszym być!
— „I założymy twierdzę w każdym domu,
„W redutach będziem żyć!“...
Oni wołali: „Wzwyż! Nie gaście ducha!
Błędne urojeń sny!“
I zatętniła bojem ziemia głucha,
Krew zabarwiła mgły.
Potęgą słowa, wytrwaniem oręża
Chwały wskrzesili cud,

Bo duchów męstwo wrogą moc zwycięża,
Zwyciężył polski lud!
I złotokręgi zdobyli wieczności
Szlakiem zwycięskich dróg
I tam odeszli, skąd losy przyszłości
Narodom kreśli Bóg!
I ślą z tych wyżyn w ojczyste przestrzenie
Ten trjumfalny zew:
— „Dla Ciebie, Polsko, czyny, trud, istnienie,
I krwi ofiarnej zlew!“

— — — — — —

My, którzy siejbę krwi Waszej zbieramy,
Dziś przysięgamy Wam:
Że ziemi naszej wrogom nie oddamy;
W czem Bóg wspomoże Sam!
I że będziemy w bratniej miłości
Niezłomnie zawsze trwać,
A pokoleniom Wolnej Przyszłości
W dal jasne drogi słać!
Wtedy, w królestwie serc dobrej woli,
— Przyzna to cały świat —
Zawita spokój, praca na roli,
Cnót narodowych kwiat!

Obrońcom Lwowa — do książki pamiątkowej 1919.

II.

„TO SIEJBY KRWI NASZEJ OWOCE!“

Pierwsi do krwawych zapasów stanęli,
Pomknęli pierwsi do krwawej pogoni
I w lot orlęce skrzydła rozwinęli,
Na głos: „Do boju!“ spiesząc w wir bez broni.
I żarem ducha objęli bezmiary,
Wzniecając skrami waleczności blaski,
A całopalnem spełnieniem ofiary
Zórz Zmartwychwstania zbliżając odblaski.
I nie zważali na zastępy zbrojne
I nie strwożeni zawziętością wroga,

Lotem się wznieśli w walk przeboje znojne,
Służąc Ojczyźnie, walcząc w imię Boga.
Oni trjumfu dzieło rozpoczęli,
— Te niezwalczone gniazd naszych Orlęta —
I pod kobiercem ziemi tej spoczęli,
Której broniła moc ich nieugięta.
I w zagrobowej tajemnic krainie,
Ziemię ojczystą serc wspomnieniem darzą,
Gdy o poświęceń męczeńskich godzinie
Jasnowidzeniem w szczęśliwości marzą:
Widzą, jak nowych szeregów zastępy
W Bolesławowych dróg wstępują szlaki
I rozpraszając w dal krwiożercze sępy,
Blizn zdobywają chwalebne odznaki.
A spoglądając na zwycięskie czyny,
W mgieł zwierciadlanych przejrzystej pomroce,
Na skroń Walecznych składają wawrzyny,
Szepcząc: „To siejby krwi naszej owoce!“

* * *

Na Wasze mogiły, Orlęta moje,
Składam wspomnieniem tych uczuć wyrazy,
Wszak jam Was słowem gotował na znoje,
Malując wzniosłych wierzeń drogowskazy.
O! niechaj echo naszego pacierza,
— Gwiazdy przewodnie polskiego Narodu —
Widnokrąg chwały nad Wami rozszerza
I błyśnie Polsce jutrzenką od Wschodu!

1919. Obrońcom Lwowa — do Książki pamiątkowej.

ZJEDNOCZENIE NARODU.

Niegdyś na rozkaz ziemskiego mocarza,
W rozliczne ćwierci rozszarpane ciało,
Wszechmocą, która istnieniem obdarza,
Znów zespolone cudownie zostało.
I dziś spoczywa czczony na Wawelu,
Stanisław Święty, wśród mocarzy wielu.

Ojczyzna nasza w strzępy rozszarpana,
Zawiścią wrogów i zdrajców swawolą,
Do Bytu znowu cudem powołana
Dzisiaj współistnień jednoczy się dolą.
I ziem rozdartych święcąc połączenie,
Obrońców naszych czcimy poświęcenie.

* * *

Ale dlaczego w chwili ziem złączenia
Rozdział serdeczny trwa w szczęsnej krainie,
Cień nieufności dlaczego w zmrok zmienia
Blask szczęśliwości w Wyzwoleń Godzinie?

I zastarzałych niechęci granicą
Dlaczego teraz Ojczyznę dzielimy —
Gdy szczęście spływa wyzwoleń krynicą
Czemu rozbieżnych dróg śladem błądzimy?

— — — — — — — — — — —

Zgodą serc złączmy ojczyste obszary,
Poświęceń czynem zespolone ziemie!
A zwarte węzłem miłości i wiary,
Niech trwa w jedności wyzwolone plemie!

CZEMU?

Patrz w górę, w słońce, Niebosiężny Ptaku!
I wzwyż się wzbijaj nad bagien niziny
I z gwiazd wyglądaj wróżebnego znaku,
Wskrzeszenia duchów z martwej niw doliny.
Orle mój biały! Potęgą spojrzenia
Przeniknij zwiewnych przestrzeni bezmiary,
I z blasku, który wszechświat opromienia,
Spojrzyj na ziarna spragnione obszary!
Nasz Srebrnopióry! Skrzydeł twoich tchnienie,
Niech sił ożywczych zbliży ku nam prądy!
Niech błysną twórczej światłości promienie,
W dal użyźniając spustoszone lądy.
Ach! Czemuż, czemu, w tej chwili przedświtu
Tak blado świeci jutrzenka nadziei?
Dlaczego zamiast chwały lśnień rozświtu
Snuje się pasmo przewrotnych kolei?

Czemu, po siejbie strug krwawych strumieni
Z serc nie powstają szlachetności czyny?
I gdy Ojczyznę szkarłat ran rumieni,
Czemu Ją własne dzisiaj hańbią Syny?
Orle mój biały! Wstrząśnij chmury gromne,
I skrusz podziemnych wysileń przeboje!
I wzbudź w Narodzie to hasło niezłomne:
„Dla Ciebie, Polsko, krew i czyny moje!“

W grudniu 1919. Z powodu licznych procesów wojsk. o kradzież i zbrodnie.

ZJEDNOCZENIE ARMII W KRAKOWIE 19. X. 1919.

Dzień wielki w dziejach polskiego Rycerstwa,
Dzień sił zrzeszenia i broni braterstwa,
Gdy rozproszonych splatają się dłonie,
By walczyć razem w Ojczyzny obronie.
Pułki Hallera i dzielne Legiony,
A każdy hufiec dusz męstwem wsławiony.

Są to korpusy Wojsk Polskich orężne
I Bajończyków szeregi okrężne,
Żeligowskiego dywizja waleczna,
W boju odważna — w obronie odsieczna.
Drużyny wspólnem hasłem zjednoczone,
W trudach niezłomne — hartem niewzruszone.

Na własnej ziemi Rycerze zebrani,
Wielki Naczelnik w boju im hetmani.
Wpatrzeni w Wodza Swojego oblicze,
W piersiach, ofiarnych uczuć płoną znicze.
Ufni w moc Bożą, w której zdrój zwycięstwa,
Składają krwi Swej ofiarę i męstwa...

OD TATRZAŃSKICH WZGÓRZ.

Od Tatrzańskich wzgórz,
Do kresowych mórz
Wieść radosna brzmi —

I w Zmartwychwstań brzask,
Serc nadziei blask
Dziś jutrzennie lśni —
Krwią zbroczony kraj
Jak zwrócony raj
Prac ogarnia ruch,
Z siejby łez i krwi,
W której życie tkwi,
Moc swą czerpie duch.
Z roztęczonych dnień,
Jak z wróżebnych śnień,
Spływa istnień los —
Gdy od modrych fal
Do Tatrzańskich hal
Mknie trjumfu głos!

Grudzień 1919 — na wiadomość o oddaniu Galicyi Wschodniej Polsce.

MORZE.

Zwycięskim szlakiem przez ziemskie obszary
Doszli do kresów, gdzie lśnią mórz roztocza
I zaszumiały rozwiane sztandary,
Fal zwierciadlane witając przeźrocza.
To mórz zwierciadło to Polski źrenica,
Którą spogląda na przestrzeń światową,
I sił Narodu ożywcza krynica,
Która jest zdrowia pokoleń osnową.
Zwycięskie hufce nad brzegiem stanęły,
Szumem pochwalnym przypłynęło morze,
A wśród lazuru szkarłatnie błysnęły,
Zachodnim blaskiem rozognione zorze.
I w dal otwarły się ziemskie przestrzenie,
Gdy do kresowych okolic dosięga
Przejazd swobodny, z światem połączenie
I przodująca w nim Polski potęga.

— — — — — — — — — — —

Niechaj to morze chwałą odzyskane
Będzie Narodu bogactwa Skarbnicą,

A wrzących toni głębie nieprzebrane
Niech zawsze będą Ziem naszych Strażnicą!

Luty 1920.

W RADOŚĆ ŻYCIA.

I dlaczego w tej godzinie
Smętny wyraz bratnich twarzy
I w wróżebnych dnień krainie
Błysk nadziei z ócz nie żarzy?
Czemu smęt ponury czoła
Wyobraża serc zwątpienie,
Gdy do czynu Polska woła,
Czemu tchnie dusz zniechęcenie?
I dlaczego w dzień Wolności
Brak ożywczej ducha siły
I przyćmiony blask radości,
Gdy nam błysnął świt z mogiły?
Czy na czarną cząstkę chleba
Polak chętnie się nie zgodzi?
Czy nam białej mąki trzeba,
Gdy Ojczyzny byt się rodzi?
Czy energię zjada troska
O kęs chleba i okrycie,
Gdy Opatrzność czuwa Boska,
Z woli Jej, narodów życie?
Czy nie milsza ciemna mąka
Z własnej odzyskanej roli,
Niż ojczystych ziem rozłąka
I wiekowa kaźń niewoli?...
O! nie traćmy sił w omdleniu!
W górę Serca! W blask źrenice!
Sok gałęzi tkwi w korzeniu,
Bohaterów my dziedzice!
Co nam własną krwią zdobyli,
Niechaj trudem mąk rozkwita!
Oni m ę s t w e m zwyciężyli,
Nas Ojczyzna p r a c ą wita!

Więc oddalmy zniechęcenie
I cień smutku spędźmy z skroni!
W nas Ojczyzny odrodzenie,
Jej potęga w naszej dłoni!

1920.

DO PRACY!

Zbladły nadzieje,
Skrzydeł lot przerwany —
Gniazda zburzone,
w dal sterczą kurhany.
Zagon zdeptany
Ziarno nie kiełkuje,
Tylko bruzdami
Krwawy zdrój się snuje.
A nad strumieni
purpurowych głębią,
Krwiożercze kruki
gonią się i kłębią...
Radość przebrzmiała
i rozwiewne tchnienia
Wzniecają szmery,
duchów zniechęcenia.
Drogi rozbieżne
i serca zbłąkane,
Gdy więzy bratniej
łączności zerwane.
— — — — — — —
I patrząc pytam,
czyli słońce zgasło?
Czy gwiazd przewodnich
niema już nad nami?
Czy bezpowrotnie
odleciało hasło,
Które jasnymi
prowadzi szlakami?
— — — — — — —

I błagam Ciebie,
Wiekuisty Boże!
Ześlij nam z wyżyn
Twego Archanioła!
I gdy już oków
Skruszone obroże,
Niech On do pracy
Naród mój powoła!
Niech serc nie dzielą
już rozbieżne drogi!
Niech dobra wola
wiedzie nas do celu!
W narodzie, który
okres przetrwał srogi,
Niech każdy siebie
poświęca dla wielu!

Kwiecień 1920.

WESOŁY NAM DZIŚ ŚWITA DZIEŃ!

Wesoły nam dziś świta dzień,
Więziennych zmroków minął cień,
Gdy Polska z grobu powstała
I wieńczy Ją zwycięstw chwała,
Alleluja!

Dziś w sercach lśni radości blask,
Gdy Bóg nie szczędzi nam Swych łask,
Darząc nas miłą wolnością
I wyzwoleń szczęśliwością,
Alleluja!

Zasługą naszą krwawy szlak,
Godłem ramienny krzyża znak,
Którym stwierdzamy na Wschodzie,
Moc wiary w polskim Narodzie,
Alleluja!

Radośnie brzmi trjumfu głos,
Gdy nas znów łączy wspólny los

I polskich ziem zjednoczenie
Wskrzesza duchów współistnienie,
Alleluja!

Tchnie radość od ojczystych pól,
Gdy znika już ostatni ból,
Jutrzennie barwią się zorze,
Śląsk nasz, Warmia i Pomorze,
Alleluja!

Chrystus zwyciężył śmierci moc,
Polska przetrwała grobu noc,
Więc męką swą odrodzona,
Niech będzie z Nim uwielbiona!
Alleluja!

Niech Ją blizn opromienia blask
I Swobody rozkwita brzask,
Gdy lśni Miłości ofiarą,
Niech trwa Nadzieją i Wiarą!
Alleluja!

Wielkanoc 1920.

ALLELUJA POLSKI!

Wesoły nam dzień zawitał,
Gdy wolności blask zaświtał,
Który nadzieją rozkwitał.
Alleluja!

Gdy Naród w moc Bożą wierzył,
Bóg wiarę litością zmierzył,
Gromy na wrogów wymierzył —
Alleluja!

Przeminął okres niedoli
I wcielił się lot sokoli
W narodu czyn, dobrej woli
Alleluja!

I w Zmartwychwstań szczęśliwości
Sławiąc trjumf waleczności,
Śpiewamy pieśń serc radości —
Alleluja!

Kwiecień 1920.

WILNU
na rocznicę uwolnienia Grodu.

Wiekopomnej sławy dzień —
Dziś, Gedyminowy gród
W blasku trjumfalnych lśnień
Święci swych Obrońców trud.
I ten bohaterski znój,
Kiedy moc piekielnych hord
Swój szatański wszczęła bój,
Szerząc zgrozę w dal i mord.
A gdy Szwolerzerów wał
Wstrzymał wrzącą zbirów toń
I gdy dzikich zbójów szał
Mężna powstrzymała dłoń.
W rozszalałej dziczy rój,
Jak porwana prądem łódź,
Gdy armatni zabrzmiał bój,
Pospieszyła dzielna młódź.
Zwarł się silny ramion splot,
Krwawych harców powstał ruch,
W walki wir unosił lot,
Jeden tchnął w szeregach duch.
Oni zrozumieli zew,
Na Ojczyzny wstali głos,
Jej złożyli życie, krew,
By wolności zdobyć los.
Z rąk obrońców wrogów szwank
Wileński wdzięczny gród
Bohaterom składa dank
Za poświęceń wzniosły trud.
Naród cały spieszy nieść
Swój dziękczynnych uczuć żołd

I Zwycięzcom składa cześć
A Poległym wspomnień hołd.

19. IV. 1920.

DZIELNA POLSKA MATRONA.

Mężna niewiasta bez skargi lub jęku
Skarby swe składa Ojczyźnie w ofierze
I patrząc w przyszłość samotną bez lęku
Krzyż za Chrystusem na swe barki bierze.

Syna i wnuka w ciemnym grobie chowa
I śmierć poległych z poddaniem przyjmuje,
Gdy macierzyńskich boleści osnowa
Krwi bohaterskiej wspomnieniem się snuje.

I gdy mogiłę świeżą skrapia łzami,
W pełni spartańskich uczuć ofiarności,
Najwznioślejszemi wyraża słowami,
Że Polsce składa daninę miłości.

Bo gdy ją wita z dawnych lat znajoma,
Mówiąc, że w lepszych czasach się żegnały,
Ona, stęskniona za sercami dwoma,
Wygłasza mężnie psalm żalu wspaniały:

— „Czy mogłam lepszej doczekać się chwili“,
Tak odpowiada ta niewiasta mężna,
„Gdy serce moje, krwawiąc dziś nie kwili,
„Bo wyzwoliła Polskę moc orężna.

„I gdy cud stał się na łzawym padole,
„Gdy ziem rozdartych łączą się bezmiary,
„Gdy wyczerpują się wrogów swawole,
„Czy nie mam spełnić cząstkę mej ofiary?

„W męce rozwija się blask Zmartwychwstania.
„Ofiara tylko cud wybłagać może

„I serce moje do krzyża się skłania.
„Gdy widzę oków skruszone obroże".

* * *

Serc macierzyńskich ofiarność wspaniała
Moc przebłagalną wiary nam objawia,
Ona wolności cud nam wyjednała
I z dusz letargu Ojczyznę wybawia.

Z opowiadania podczas „Święconego" w Gwieździe 1920.

WYZWOLONYCH TRZECI MAJ!

Rozśpiewany dźwięczy gaj!
Nad gałęzi zwartych cieśń
Płyną głosy: „Trzeci Maj!"
Wyzwolonych duchów pieśń!
Każdy tej krainy Syn
Dziś pamięcią wraca wstecz,
Gdy praojców naszych czyn
Czci obrońców dzielnych miecz.
Dzisiaj serc radości dzień,
W nim tli odblask wzniosłych cnót,
Które hasłem szczytnych brzmień,
Do Wolności wiodły wrót.
— — — — — — — — — —
Trzeci Maj, ten Trzeci Maj,
To nie wróżb zwodniczych mit,
Lecz zwrócony Bytu raj,
Jasny Zmartwychwstania Świt!
Twórczy Wszechodrodzeń znak,
Który win rozprószył zmrok
I tam gwiezdny wskazał szlak,
Gdzie znikł szary zwątpień mrok.
Trzeci Maj, to duchów zew!
W nim uniesień żarzy skra,
To nadziejny marzeń śpiew,
W nim Miłości struna drga.
To nietylko szczęścia brzask,
Nie rozbieżnych haseł zgrzyt,

Lecz łączności bratniej blask,
I Narodu chwały szczyt.
On w zwycięski wiedzie bój,
On zasługi ściele trud;
Wiarą opromienia znój
I zrzeszenia wróży cud.

* * *

Trzeci Maj! O! Trzeci Maj! —
A tam w Górze orli ruch...
Narodzie Mój! Wiernie trwaj
Na straży cnót i — Czuj duch!

3. V. 1920.

CZWARTAKOM.

Walecznych przodków spadkobiercy dzielni,
Wy, bohaterskiej spuścizny dziedzice,
Męstwem i sławą z Nimi nierozdzielni,
W obronie Waszej dziś polskie dzielnice.
Nazwę Czwartego Pułku Wy nosicie,
Który się szczyci Bohaterów sławą,
Gdy dziś ją własną odwagą głosicie,
Spiesząc w bój krwawy jednolitą ławą.
Już Bogusławski wsławił te szeregi,
Gdy niewzruszony moskiewską nawałą,
Śmiałym wypadem wpadł w wrogów rozbiegi,
Zdobiąc Pułk Czwarty swych wawrzynów chwałą!
Tradycyi echem słynie serc odwaga
I dzielna sprawność Czwartaków oręża,
Gdy wzorem przodków, Wiara siłę wzmaga
A zapał ducha niesie i zwycięża.
W Jastkowie krwawym chrztem się odznaczają,
A bagna pińskie ich wytrwałość głoszą,
Bo, gdzie Czwartacy do ataku stają,
Wszędzie rycerskich czynów pomnik wznoszą.

* * *

I dzisiaj Czwartak krwawą drogą pędzi,
Przez lasy, bagna i ziemne obszary,
Aż do krainy Ojczystej krawędzi,
Do wzniosłych wyżyn nadludzkiej Ofiary.
Pędzi w dal, wiary niebosiężnem tchnieniem,
Rozwiewem skrzydeł, wróżebnego Gońca,
Płomiennem dawnych Rycerzy wspomnieniem,
Do Zwycięskiego Wszechpoświęceń końca.

1920.

ÓSMEMU PUŁKOWI LEGIONÓW POLSKICH W 2. ROCZNICĘ ISTNIENIA.

Gdy obdarzeni tym nowym Sztandarem,
W obronie Polski, Ziemi tej obszarem
Dążyć będziecie, aby walczyć z wrogiem,
Niech Bóg Praojców będzie Waszym Bogiem!
„Honor i Ojczyzna“! — pod godłem świętem
Zwarci ogniwem ramion nieugiętem,
Wy, potomkowie walecznych Praojców,
Idźcie do chwały, choć szlakiem Ogrojców!
Pułk, Godebskiego wsławiony imieniem,
Niech bohaterskich kręgów lśni promieniem!
I niech uwieńczy sławą wzniosłych czynów
Zwycięzców skronie, jak liśćmi wawrzynów!
On swe szeregi męstwa natchnął duchem
I zgromił wroga walecznych odruchem,
On zahartował serca pod Raszynem,
Hufiec swój wsławił Wszechpoświęceń Czynem.
Bitwa Raszyńska chwalebnem wspomnieniem
Stała się wierzeń i sił odrodzeniem,
Ożywczem źródłem zwycięskich zapasów,
Na lat szeregi, aż do naszych czasów.
Drużyna Wasza rycerskim orszakiem,
Więc pod Białego Orła dążąc znakiem,
Bądźcie obrońców Polski zawsze wzorem,
Ojczyzny Chwała — Synów Jej honorem!

Maj 1920 na froncie białor. litew.

DO GÓRALI SPISZA, ORAWY I CZACY.

Nie wierzcie, nie, tym fałszywym prorokom,
Gdy Was owładnąć chce ich zwarta moc,
Wbrew rozwichrzonych dziś mętów pomrokom,
Lśnijcie prawd blaskiem w błędną cieni noc.

O! Wy nie wierzcie tym obłudnym głosom!
Wołają: „Bracia!“, lecz z dusz sączą jad,
Oni zagładę knują Waszym losom,
Nie wierzcie szeptom judaszowych zdrad!

Oni Waszego pragną upodlenia,
Do hańby wiedzie zgrzytny fałszem zew,
Wy, szlachetnego konary korzenia,
A w żyłach Waszych polska płynie krew.

Nie wierzcie, kiedy wyzyskiem Was wabią,
Niech Was nie nęci tych migawek błysk,
Oni Was z cnoty i z mienia ograbią,
Niedola Wasza, wrogów Waszych zysk.

Wy trwajcie stale przy Waszej Macierzy,
Strzeżcie świętości tych ojczystych gleb!
A sprawiedliwy sąd Bóg sam wymierzy,
Pokarmem Waszym będzie polski chleb.

Tylko nie wierzcie podstępnym zakusom,
Trzymajcie silnie w dłoni sztandar Swój,
A kto szatańskim oprze się pokusom,
Będzie zwycięzcą, gdy się skończy bój.

25. IV. 1920.

NA FRONT!

Idź na prawd obronny front
I do gromonośnych dział,
Ty, Miłości przyłóż lont
By potężniej zew Twój brzmiał!

Idź w zawiści wrzący rój
I płomienny iskier pył
W rozszalały ciśnij bój,
Byleś prawdę w serca wrył!

Walcz oddźwiękiem żywych słów,
Idź w skłębionych wirów noc!
Tchnij błysk wiary w zamęt głów,
W serca, prawych uczuć moc!

Posłannictwa twego broń,
Powiew myśli — serca skry;
W zbrodni tkwi rozpaczy toń,
Ducha wiew rozprószy mgły.

Nie mów, że daremny znój
I zwyciężyć musi zło;
Gdy ciernisty w koło zwój,
Lazurowe niebios tło.

Prawd obrońca idź na front,
Ale zwróć spojrzenie wzwyż!
Do serc skłoń Miłości lont,
W dłoni Twej, zwycięży k r z y ż!

Działaczom narodowym w upominku.

HASŁA RYCERSKIE.

Żołnierzom Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

I.

JESTEŚ CZŁOWIEKIEM.

Jesteś człowiekiem, nie jesteś zwierzęciem,
Bóg Cię powołał z nicości do chwały;
Swiatłem rozumu i woli zacięciem,
Jego Wszechmocy jesteś twór wspaniały.
Człowiecze! Bóg Cię obdarzył jestestwem,
On odrodzenia wzbogacił skarbami,
I świat przyrody jest twojem królestwem,
Gdy nad własnymi panujesz zmysłami.
I tak gdy znojem wznosisz się i bólem
W szczytne wyżyny szlachetnej miłości,
Bezdusznych istnień jesteś wtedy królem,
W dłoni twej berło tkwi sprawiedliwości.
Panuj nad sobą! bądź braci swej Wzorem,
Nad wszystkie dobra strzeż skarb swej godności!
I pod omylnym praw błędnych pozorem
Nie trać potęgi duchowej Wolności!

II.

CHRZEŚCJANIN JESTEŚ!

Chrześcjanin jesteś! W duszy twej wyryte
Odwieczne prawo Wszechpotężnej Woli,
Z którego głoszą prawdy w niem ukryte
Nagrodę cnotom, karę dla swawoli.
A Mistrzem twoim Ten, którego Słowa
Zachwyt wzbudzały nauki mądrością,

Kiedy w Świątyni brzmiała Jego Mowa,
Gdy Swą powagę łączył z młodzieńczością.
A godłem Twojem jest krzyż Zbawiciela,
On ci wskazuje drogę do wieczności
I tej nadludzkiej mocy ci udziela,
Wytrwania w wierze — poświęceń Miłości.
Bądź Uczniem Tego, który z nieb zstępuje,
By cię wprowadzić do Królestwa Swego
I który w Krzyżu Swoim ci wskazuje
Wierny zadatek przebaczenia Swego.

III.

JESTEŚ POLAKIEM!

Jesteś Polakiem! Więc Ojczyźnie własnej
Tyś winien złożyć trud i pracę w dani
I wyjść z zacisza swej zagrody własnej,
By kraj wydobyć z omdlenia otchłani.

Ty jesteś Synem udręczonej Matki,
Ale dziedzicem wzniosłej dziejów sławy,
Ojczyźnie złożyć sił musisz ostatki,
Znój dłoni twoich i pot czoła krwawy.

A gdy Jej oddasz siebie w pełnej mierze,
Spojrzy tu z Nieba Jasnogórska Pani,
W Królestwie Swojem dzieci Swoje zbierze
I wróci pokój ojczystej przystani!

Z wiecznej krainy wołają do Ciebie
Ci, którzy wierni Polsce zawsze byli,
Duchem i czynem służąc Jej w potrzebie
I tam nagrodę Swych zasług zdobyli.

Jesteś Polakiem! Wzniosłe powołanie!
Strzeż nieustannie dziejowej spuścizny,
Twym obowiązkiem: Praca i wytrwanie!
A hasłem ducha: Cześć dla Ojcowizny!

IV.

JESTEŚ ŻOŁNIERZEM!

Jesteś żołnierzem! I stoisz na straży
Kresów ojczystych i rodzinnych gniazd,
Szalę zwycięstwa Twe ramię przeważy,
Ale za blaskiem idź Przewodnich Gwiazd!
Jesteś Rycerzem Wyzwolonej Ziemi,
Nie najemnikiem wroga zgasłych dni,
Przeszłość spłynęła mękami srogiemi
I znów nad Polską odblask chwały lśni.
Jesteś Szermierzem na widowni życia
I świętej sprawy broni Twoja dłoń,
Kresy czekają obrońców przybycia,
Zagładę niesie hord krwiożerczych toń.
Idź z wiarą w sercu, niech twą pierś osłania
Zwycięski Krzyża ramiennego znak
I blask słoneczny, gdy z chmur się wyłania,
Niech opromieni dróg celowych szlak!
Leć w bohaterskich zapasów przeboje,
W bezkresne obszary ojczystych ról
I rozwiń, Orle młody, skrzydła Swoje,
Gdy Wodzem twoim Orzeł Biały — król!

1919.

PRZYSIĘGA.

Nie obcym żołnierz polski dziś przysięga
Bohaterskiej cnoty wyrazem —
I gdy po wieniec wawrzynowy sięga
Nie walczy pod wrogów rozkazem.

Obrońca Polski swej Ojczyźnie składa
Słowo niewzruszonych przyrzeczeń,
Dłoń uświęcając, która bronią włada —
Zasługą ofiarnych wyrzeczeń.

Podniośle brzmi dzisiaj Rota przysięgi,
Wnikająca w serc głębie słuchem —
Nie wzruszą wierzeń losów zmiennych cięgi,
Bohater nasz, przetrwa je duchem.

Już nie mocarze, nie orły dwugłowe
Prowadzą nas w krwawych dróg szlaki,
Lecz spieszą zastępy do walk gotowe
Pod Orła Białego dziś znakiem.

Honor żołnierza, to wierność przysiędze!
Cześć wszystkim na świętość Jej pomnym!
W niej tkwi serc prawo, jak w Zakonu księdze,
I czyni w szeregach — niezłomnych.

1919.

SZTANDAR PUŁKOWY.

Wzwyż! przewodnio sztandar wznieś!
Niech rozwichrzy skrzydeł szum,
I zwycięsko w dal go nieś,
Za nim zbrojny prowadź tłum!

Sztandar w górę! Jego wiew
Wtórem spływa w bitew szczęk
I w szeregów bratnich zew
Śle wróżebnie haseł dźwięk.

Za sztandarem dzielnych rój —
Nieugięty ramion wał —
Przed nim bohaterski znój,
Gdy Dowódca rozkaz dał.

Wkoło niego zwarty lud
Spieszy w krwawy z wrogiem bój,
Wierząc w Wszechzwycięstwa cud,
Zapał uświęcając swój.

W górę sztandar, ponad cieśń
Sennych mgieł i wietrznych fal!

Skrzydeł szmer — rycerska pieśń —
Wiedzie w walk kresową dal.

O! podniosły jego głos,
Gdy rozwiewnych skrzydeł tchem
Złotokrężny wróży los,
W rozświcie zórz, co były snem.

Węzeł serc, zrzeszenia znak,
Blask rozściela wkoło biel,
Przed nim dróg wytycznych szlak
I trjumfu chwały cel.

Rąk zaszczytem — sztandar nieść
I strzec w walk ognisty skwar;
Cześć sztandarom naszym cześć!
Od nich tchnie poświęceń żar!

1919.

PLACÓWKA.

Placówka, wiernej straży powierzona,
To cnót żołnierskich skarbnica!
Opieka nad nią ma trwać niewzruszona,
To ziem ojczystych strażnica!

Strzec ją powinna baczność i powaga,
Świadomość odpowiedzialna,
Opancerzonych męstwem serc odwaga,
W odblasku źrenic widzialna.

Tam na placówce wytrwać niewzruszenie,
Znakiem dzielnych serc ochoty,
I słów Dowódcy jasne zrozumienie,
To czyn bohaterskiej cnoty!

Na posterunku męstwo olbrzymieje
Niezłomną potęgą ducha,

Gdy na placówce żołnierz się nie chwieje,
Ale czujnie trwa i słucha!

1919.

WIARUS.

Wiarus, to miano Żołnierza polskiego,
Gdy każdem drganiem tętna serdecznego
Niezłomność wierzeń szlachetnych odtwarza
I niewzruszonych zasad treść powtarza.
Wierzy w Opatrzność Boga tego w Niebie,
Który w wojennej strzeże go potrzebie,
W odporną siłę polskiego oręża,
Która cześć wzbudza i wrogów zwycięża.
On w rozkaz Wodza Naczelnego wierzy,
W szeregach posłuch swój i karność szerzy,
Wierzy w przewodni blask jasnego ducha
Wpatrzony w niego głosu Jego słucha.
On wierzy również, gdy sroży się bitwa,
Że macierzyńska z oddali modlitwa
W pocisków gradzie skroń jego osłania
I Bożej Matki z nieb opiekę skłania.
Wierzy w wytrwałość nieugiętej woli,
A w niej w przetrwanie krwawych znojów doli,
W tem niewzruszony, że żołnierza męstwo
Musi uwieńczyć szeregów zwycięstwo. —
I wiarus Polski znaczenie imienia
Blaskiem walecznych czynów opromienia
I tam, do kresów światowych przestrzeni,
Płynie w dal odblask chwalebnych promieni.

BACZNOŚĆ!

Wyraz ten w posąg żołnierza przemienia;
W oblicze Wodza swojego wpatrzony
Do czynu gotów, wygląda skinienia,
Na posterunku stojąc niewzruszony.

Baczność, Żołnierzu, jeśli Cię opada
Po dziennym skwarze półsenne znużenie,
Lub gdy podstępnych wrogów chytra zdrada
Sączy zatrute w głąb serca zwątpienie.
A gdy pokusa nasuwa pytanie :
Po co tak długo trwają walk tych znoje,
Baczność ! Żołnierzu ! Rozkaz, to wytrwanie !
Twym obowiązkiem posłuszeństwo twoje !
Kiedy Cię podejść chce szpiegów podłota,
Strzeż się nikczemnych duchów przewrotności
Szatańskim dziełem szpiegowska robota
A Tyś Ojczyźnie złożył ślub wierności.
Baczność wytrwała i straż niewzruszona !
Strzeż nieustannie rycerskiej powagi !
Nie dopuść lęku ! Pierś nieustraszona
Niech będzie tarczą męstwa i odwagi !
Baczność, Obrońco Twej Ojczystej Ziemi !
Niech cię błysk złudny występku nie mami,
Strzeż wiary, cnoty i przyświecaj niemi !
Niech czyn niegodny duszy twej nie splami !

CZEŚĆ!

Cześć! To rycerskie druhów powitanie
I oddźwięk chwały bez rozgłośnych brzmień;
Cześć — to walecznych Godności uznanie,
To uwiecznienie wzniosłych ducha śnień.
Zwycięzco wrogów, Ty Polski Rycerzu!
Skarb niewzruszony swej Godności strzeż
I w wytrwałości, tym zasług probierzu,
Cześć cnót i chwały bohaterskiej szerz!
Nieskazitelność Twojego honoru,
To promień świetlany w krainie tej,
Strzeż się przyćmienia chociażby pozoru,
Stojąc na straży praw godności Twej.
I niech Ojczyzny rozszerza się sława,
Gdziekolwiek sztandar polski będziesz nieść,
Twem powołaniem nasza święta Sprawa,
Odznaką piersi Twej, rycerska Cześć!

ROZKAZ!

Rozkaz — wymowne słowo z ust żołnierza,
W niem moc szlachetna poświęcenia tkwi,
Gdy wprost do serca głosem woli zmierza,
Budząc ofiarną chęć przelewu krwi.
Rozkaz — to ziarno, w którem czyn kiełkuje,
To wszechożywczy ideałów wiew!
On żołnierzowi cel dążeń wskazuje,
Brzmiąc, jak wróżebny bohaterstwa zew.
Rozkaz — to hasło i potęga ducha!
W nim nieugięta wyrabia się dłoń,
A żołnierz, który Wodza swego słucha,
Zwycięstwem własną opromienia skroń.

SŁUŻBA.

To posterunek serc w życiu człowieka,
Odporne przetrwanie najcięższych prób,
Nad ojczystymi skarbami opieka,
Szczyt poświęcenia i prywaty grób.
Służba, to z woli Bożej przeznaczenie,
Mozolny pochód szlakiem skalnych dróg
I obowiązku ochotne spełnienie,
Gdy cel i środki Sam przeznacza Bóg.
To narodowej sprawy ukochanie,
Nieutrudzona straż rodzinnych gleb,
Ścisłe zadania swego wykonanie
I doli żołnierskiej powszedni chleb.
Żołnierze! Wasza służba jest skarbnicą
Szlachetnych czynów, bohaterskich cnót,
Ona jest naszej Ojczyzny strażnicą,
Postrachem wrogów, od granicznych wrót.
I w służbie Waszej nadzieja Narodu,
W niej trwa obronny Ziemi naszej wał,
W szczytnem spełnieniu Waszego zawodu
Trjumf Ojczyzny będzie zawsze trwał!

GOTÓW!

Gotów!... To wzniosły dla żołnierza zew,
Który go wiedzie w walk ognistych skwar,
Kiedy Ojczyźnie oddaje swą krew
I gdy się zrywa w palny boju żar.
Rozkaz ten niesie tam Dowódcy głos,
Gdzie wytężony trwa żołnierza słuch,
Wróżąc mu groźny niebezpieczeństw los,
W dal których męstwa porywa go duch.
Gotów rozpędem iść w kartaczy grad,
Gotów się rzucić w przeciwników rój,
W obronie własnej ziemi zawsze rad
Wyjść z swej zagrody i pospieszyć w bój.
Gotów on przetrwać bez szemrania głód
I wpław przepłynąć rzek wezbranych toń,
Czy skwar dopieka, czy przenika chłód,
W znojnej mitrędze nieugięta dłoń!
Gotów jest przetrwać bezmiar ciężkich prób,
Złożyć w ofierze skarbiec własnych sił,
I nie przeraża go w oddali grób,
Gdy w nim o Polsce będzie jeszcze śnił.

* * *

Gotów na wszystko — pierś jego puklerzem,
On sławnych przodków dziedzicznym rycerzem,
Ojczyzny bronić chce duchem i czynem
I bohaterstwa uczcić Ją wawrzynem.

ŻOŁNIERSKIE SŁOWO PRZY ŚW. OFIERZE.

Słowo setnika.

Gdy zwartym tłumem zewsząd otoczony
Zbawiciel Swoją naukę wygłaszał,
Gdy lud mądrości wymową zdumiony
Podziw swój, uczuć zachwytem, ogłaszał,

Kiedy po wzniosłych prawd wypowiedzeniu,
Uzdrawiał ciężką niemocą złożonych,

Pocieszał smutnych kojąc ich w cierpieniu,
Bez wypoczynku w trudach niezliczonych, —

Wtedy to Setnik, litością wiedziony,
Do Mistrza prośbę swą pokorną zgłosił
I sługi swego chorobą strapiony,
O wyleczenie go z niemocy prosił. —

I wyrzekł: „Panie, ja nie jestem godny,
„Ażebyś wstąpił do domu mojego
„I tylko Słowa Twego jestem głodny,
„Rzeknij, a sługę wyleczysz chorego!“

I Mistrz pochwalił tę wiarę Setnika,
Którą tak rzewnie prośbę swą wyraził,
Tę wiarę, która Niebiosa przenika,
Którą żołnierskiem słowem wyobraził.

I spełnił Chrystus Setnika życzenie,
Przed zgromadzonym wysławił go ludem
I wyjednała wiara uzdrowienie,
A wynagrodził ją Mistrz Boski cudem.

— — — — — — — — — —

Słowa Setnika płyną w dal przez wieki,
Będąc serc skruszeń i wiary wyrazem
I głoszą sławę Jego w świat daleki,
Gdzie krzyż przyświeca nad ziem krajobrazem.

— — — — — — — — — —

Wiara rycerska, cudem uwieczniona,
Niech dla żołnierzy trwa żywym przykładem
I niewzruszenie w duszach utwierdzona
Przed niedowiarstwa strzeże ich rozkładem!

Chrystus uświęcił Sam godność żołnierza,
Gdy Swą pochwałą Setnika odznaczył,
Więc drogą wierzeń niechaj każdy zmierza
Do celu, który Stwórca mu przeznaczył.

Wzniosłe żołnierzy polskich powołanie,
Gdy w żar poświęceń krwawym dążą trudem,

A sił niezłomnych ofiarne wytrwanie,
Dziś, uwieńczone wyzwolenia cudem.

Więc gdy kapłaństwem krwi własnej ofiara,
Obrońca ziemi, Matki wiernym synem,
Żołnierze Polscy! Niech serc Waszych wiara
Wsławi Ojczyznę zwycięstwa wawrzynem!

BEZIMIENNYM.

Ścielą się senne mogiły
w kresowych przestrzeni dal —
Trawką się rozzieleniły,
w łzach rosy obłocznych fal.
Kurhanów owiewa szczyty,
poszumów cmentarny szmer
I w kruków złowieszcze zgrzyty,
tchnie szeptem powietrznych sfer.
Tam w górze rozkołysanie —
orlęcy zwycięstwa ruch,
Wolności wita zaranie —
nad każdą mogiłą, duch!
A zieleń otula szczątki
Tych, których ofiarny znój,
To wzniosłych czynów pamiątki,
Ożywczy odrodzeń zdrój. —
Który użyźnia bezmiary, —
gdzie smierć męstwa ścięła kwiat
I gdzie blaskiem serc ofiary,
promienieje ziemski świat.
Niezawarty w zasług księdze,
poświęceń przeminął trud —
I w krwawej znojów mitrędze
Wyzwoleń spełniony cud!
Porwała śmierć bohaterska,
chwalebny uśmiercił zgon —
Smętna mogiła żołnierska,
Samotna wśród obcych stron!

* * *

Polegli w szerokim świecie,
Cześć i wieczna sława Wam!
Przez blaski, przez burz zamiecie
niech do Waszych mogił tam,
Serc bratnich naszej pamięci,
uwielbień doleci głos,
Którym Naród polski święci,
Bohaterów Swoich los!

„ŁASKI BOŻEJ I RYCERSKIEJ SŁAWY!“

Jak niegdyś, w przeddzień wojennej wyprawy,
Życzył zwycięskim wodzom Wielki Skarga,
Dziś „łaski Bożej i rycerskiej sławy“,
Gdy na potęgę Polski dzicz się targa,
W chwały, jutrzennie promiennej osnowie,
Życzę Wam, Dzielni Wojsk Polskich Wodzowie!
Młodych zastępów, Wy, Duchy Przewodnie,
Wsławieni męstwem i siłą oręża,
Którzy w obronie Polski trwacie zgodnie,
Gdy serc odwaga wrogą moc zwycięża —
Życzę Wam łaski, która znój poświęca
I sławy, którą ofiarność uświęca.
Im cięższa sprawa, tem więcej dziś trzeba
Siły odpornej i ducha potęgi
Obrońcom naszym i tej łaski z nieba,
Która skry wznieca, wśród krwawej mitręgi.
Więc kiedy zgroza wokoło się wzmaga,
Niech łaską Swoją Bóg w trudach wspomaga!

Niezłomnym Wodzom Wojsk Polskich, walczącym o Wolność i całość Rzeczypospolitej Polskiej w hołdzie. 1919.

PIEŚŃ ŻOŁNIERSKA.

Dalej chłopcy! Serca w górę!
Zadźwięczcie piosenką —
W dal rozpędem, w wrogów chmurę,
Trąbka brzmi wojenką.

Serc odwagą, ducha siłą,
Do zwycięstwa chwały —
W zawieruchę walk zawiłą —
Zwróćcie bieg zuchwały!
Złączcie się w zwarte szeregi,
Niech brzmi pieśń wesoła!
W bohaterskich walk zabiegi
Ojczyzna Was woła!
Dalej chłopcy! Tam do znoju!
Gęsta wrogów chmura —
Męstwem zwyciężycie w boju,
W górę serca: Hurra!

1920.

NIEMA JAK ŻOŁNIERSKI STAN!

Niema jak żołnierski stan
W rozkwicie Swobody —
Zwarty jak stulistny kwiat,
Splotem bratniej zgody.
Każdy w nim każdego brat,
Wszyscy wraz rodziną —
Jedna ziemia wspólnie im
Ojczystą krainą.
Wszyscy idą razem w bój,
Razem na wojenkę —
Brzmi w koszarach dźwięczny rój,
Gdy nucą piosenkę.
Niema jak żołnierski stan —
Wesoło, swobodnie —
W myśli złoty marzeń sen,
Wzwyż gwiazdy przewodnie.
W żyłach płynie wrząca krew,
W piersi drga ochota —
Jeźdzca wita rżeniem koń,
Czeka nań robota.
Żołnierz gotów — w dłoni broń,
Rozkaz się odzywa,

Lśni zachwytem młoda skroń,
Ojczyzna Go wzywa!
Serc ofiarnych zniczem tchnie
Zbrojny szczep rycerski —
Vivat semper szczytny stan:
Vivat stan żołnierski!

1919.

DAWNE

PIEŚNI I HYMNY Z CZASÓW NIEWOLI

PRZEROBIONE

NA NOWE

Z DOBY ZMARTWYCHWSTANIA POLSKI.

BOŻE, COŚ POLSKĘ PRZEZ TAK LICZNE WIEKI.

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Gdyś Ją osłaniał tarczą Swej Opieki
Wśród nieszczęść, które nieustannie trwały.
Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie:
Racz Wolność Polski zachować nam, Panie!
Ty, Który niegdyś tknięty Jej niedolą,
Wspierał Walczących za najświętszą sprawę
I gardząc wrogów Jej podłą swawolą,
Wśród srogich cierpień pomnażał Jej sławę.
Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie:
Racz Wolność Polski zachować nam, Panie!
Wróć Polsce chwałę dalekiej przeszłości,
Użyźniaj plonem ról zdeptanych łany,
Spraw zespolenie bratniej serc miłości,
Błogosław pracy, Boże przebłagany!
Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie:
Racz Wolność Polski zachować nam, Panie!
Boże, przez Matki Najświętszej wstawienie
Oddalaj od nas zgrozę klęsk i boju
I spraw Narodu naszego zrzeszenie,
Pod jasnem skrzydłem zgody i pokoju.
Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie:
Racz Wolność Polski zachować nam, Panie!
Boże Wszechmocny! przez Chrystusa Rany
Na całopalne spojrzyj poświęcenie,
Gdy Kraj Ojczysty krwią Orląt zbryzgany,
Niech serc ofiarność zjedna dusz zbawienie.
Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie:
Racz Wolność Polski zachować nam, Panie!
Boże Najświętszy, od Którego Woli
Istnienie świata całego zależy,

Ducha potęgę tchnij w polot sokoli,
Uświęć trjumfem krwawy znój Młodzieży.
Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie,
Racz Wolność Polski zachować nam, Panie!
Jedno Twe Słowo, Wiekuisty Panie!
Z nicości świata wzbudziło istnienie,
Dziś, gdy sprawiło Polski Zmartwychwstanie,
Niech cnót Narodu spełni odrodzenie.
Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie:
Racz Wolność Polski zachować nam, Panie!

1919.

BOŻE OJCZE! TWOJE DZIECI.

Boże Ojcze! Twoje dzieci
Po wiekowych kar niedoli,
Gdy im dłoń Twa przyszłość kwieci
Patrzą wzwyż, z skrwawionej roli.
Spoglądają w nieb bezmiary,
Skąd pociecha im spłynęła,
Gdy ożywcza Krew Ofiary
Bohaterstwem serc trysnęła.
Boże Ojcze! My wierzymy,
Że gniew boleść przejednała,
Gdy cud męką tą mierzymy,
Która Ciebie przebłagała.
W cnót narodu moc ufamy,
Która z łez i krwi powstała
I w nadziei tej wytrwamy:
Że tkwi w znoju zasług chwała.
Boże Ojcze! Twoje dzieci,
Zespolone serc miłością,
Po wiekowych kar zamieci
Wielbią Ciebie dziś radością.
I dziękczynnie dziś wołają
W wyzwolenia jasnej dobie,
Gdy do pracy powracają:
Boże Ojcze! Chwała Tobie!

1919.

GRZESZNI, SENNI...

(Kornela Ujejskiego — przerobione).

Grzeszni, senni, zapomniani,
Ojcze Nasz!
Tyś nas wyrwał z nędz otchłani
Ojcze Nasz!
Dałeś jutrznię jasnowłosą,
Rany, łask Twych zwilżasz rosą —
Skrzydła w blask promienny niosą.
Ojcze Nasz!

Słanialiśmy się pod krzyżem,
Chrystusie!
Odżyliśmy tętnem chyżem,
Chrystusie!
Wyzwoleni z mąk niewoli,
Wznosim z nizin lot sokoli
Tam, gdzie chwała skroń okoli,
Chrystusie!

Kalwaryjską wiodłeś drogą,
Chrystusie!
Zawiść wrogów była srogą,
Chrystusie!
Dziś, w wolności dnień zaranie,
Naród święci Zmartwychwstanie,
Gniewu Twego przebłaganie,
Chrystusie!

Pani nasza i Królowo,
O! Maryo!
Wybawiło nas Twe słowo,
O! Maryo!
Tyś skłoniła dłoń potężną
I Patronów straż orężną,
Pieśń wskrzesiłaś niebosiężną.
O! Maryo!

Większy ponad duchów moce,
Spłyń Duchu!

W tych ostatnich łez pomroce,
Spłyń Duchu!
Spraw, niech Miłość w sercach płonie!
Spleć uściskiem bratnie dłonie!
Na spragnione rosy skronie,
Spłyń Duchu!

1920.

SERDECZNA MATKO!

Serdeczna Matko! Opiekunko nasza,
Gdy z polskich zagród każdego poddasza
Płynie do Ciebie rzewne serc wołanie,
Wysłuchaj, Matko, dzieci Twych błaganie:
Królowo Polski! Dziś Twojej Opieki
Wzywamy kornie na bieg lat daleki.
Do kogo tulić mają się Twe dziatki,
Tylko do Serca Litościwej Matki,
Które tkliwością do nich się odzywa,
Z którego słodycz pociechą wypływa.
Królowo Polski! Dziś Twojej Opieki
Wzywamy kornie na bieg lat daleki.
Srodze my Boga w życiu obrazili
I wiele ciężkich grzechów popełnili,
Lecz Wszechpotężne Twoje przebłaganie
Zjednało w Niebie Ojca Zmiłowanie.
Królowo Polski! Dziś Twojej Opieki
Wzywamy kornie na bieg lat daleki.
Za mękę, którąś z Synem wycierpiała,
Nad światem chwała Twoja zajaśniała,
Za bezmiar Serca Twojego udręki,
Bóg skrócił trwanie chłost karzącej ręki.
Królowo Polski! Dziś Twojej Opieki
Wzywamy kornie na bieg lat daleki.
A wyzwoleni z wiekowej niewoli
Będziemy wierni Tobie w każdej doli,
Matko Serdeczna — wielbiąc zawsze Ciebie
Teraz na ziemi, potem wiecznie w Niebie.

Królowo Polski! Dziś Twojej Opieki
Wzywamy kornie na bieg lat daleki.

1919.

ROTA.

Nie damy Ziemi, skąd nasz ród,
Mazowsza, ni Orawy —
Gdański, naszym zostanie Gród
Strażnicą polskiej sławy.
Nie damy, by nas zgnębił wróg,
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Gdy kult Ojczyzny w sercach tkwi,
W około zawierucha —
Nie żałujmy przelewu krwi,
W walce o wolność ducha.
Kłos wstanie tam z szkarłatnych strug:
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Bezsilna moc moskiewskich hord
Niemców i Czechów ruchy,
Zwycięski w naszej sprawie kord,
Miecz w dłoni wroga kruchy.
W dal szlakiem bohaterskich dróg:
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Nie damy morza, ani wzgórz,
Pieśni się nie zrzekamy —
W jutrzenny blask wolności zórz,
Wraz wszyscy przyrzekamy:
Gdy naród złoty zrzeszył Róg:
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Gdy On Ojczyznę oddał nam,
Wybawił nas z niewoli,
Do chwały niechaj wiedzie Sam
Narodu lot sokoli!

Straż Ziem, to każdy polski próg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

1919.

NASZA POLSKA NIE ZGINĘŁA.

Nasza Polska nie zginęła,
Choć ma wrogów wiele,
I gdy sztandar rozwinęła,
Szlak zwycięski ściele.
Marsz, Marsz, Młodzieży,
Ty, Ojczyzny sławo!
Niechaj każdy bieży,
Bronić Ją, choć krwawo!
Nasza Polska nie zginęła,
Z wrogiem walczyć będzie,
W trudach jeszcze nie spoczęła,
Moc swą głosi wszędzie:
Marsz, Marsz, Narodzie,
W Ojczyzny obronie,
W zwartym już pochodzie,
Niech się splotą dłonie!

1920.

Biblioteka Śląska

SPIS TREŚCI:

WSTĘP: Chrystus w ogniu 3

I.

Z DOMU NIEWOLI

PIEŚNI BÓLU I SKARGI:

Boże Wszechmocny 7
Spojrzyj na Polskę 7
Modlitwa przy żłóbku 8
Pasterka 9
W ogrojcu 9
Chryste! Mój naród w niewoli 10
Żal mi ludu 11
Patrzę w Twe Rany 11
Utajony 12
Ukryty Majestat 13
Modlitwa wygnańców-tułaczy 14
Królowo Polski 15
Do Bolesnej Matki w godzinie męki narodu 15
Niech Polska wolna powstanie 16

Z DOBY ŁEZ I KRWI:

Nie pytaj dlaczego 17
Nie drżyj przed męką 17
Wierzę niezłomnie 18
Nie zasłaniaj się Chrystusem 19
W pośrodku was stanął, którego wy nie znacie 20
Cześć Wam! 21
Wstań! 21
Dola tułaczy 22
Ufność w Opatrzność Bożą 23
Chleb z Ojczystej gleby 24
Jeńcom polskim w Plan 26
Przedemną obóz Csót 27
W krakowskim szpitalu 28
Ostatnie słowo 29
Legioniści polscy na Jasnej Górze 30

Więźniom w Maramaros-Sziget 31
Piłatowy Sąd 32
Dzikich hord szlakiem 33
Perła cud 34
Sztandar — orli tron 35
Czy to świt? 35

II.

DO ZIEMI OBIECANEJ

HYMNY RADOŚCI I CHWAŁY:

Boże, coś Polskę wiódł 39
Praojców naszych 39
„Wszystko nam dałeś“ 40
Błagałem Ciebie 41
Królowa Polski wolnej 42
W koronie złotych gwiazd 43
Królestwo Maryi 44

W DOBIE ZJEDNOCZENIA I WOLNOŚCI:

Czy pamiętasz? 45
Ziemia obiecana 46
Poległych zew! 47
„To siejby krwi naszej owoce!“ 48
Zjednoczenie narodu 49
Czemu? 50
Zjednoczenie armii w Krakowie 51
Od Tatrzańskich wzgórz 51
Morze 52
W radość życia 53
Do pracy! 54
Wesoły nam dziś świta dzień! 55
Alleluja Polski 56
Wilnu 57
Dzielna polska matrona 58
Wyzwolonych Trzeci Maj 59
Czwartakom 60
Ósmemu pułkowi Leg. P. w 2. rocznicę istnienia 61
Do Górali Spisza, Orawy i Czaczy 62
Na front! 62

HASŁA RYCERSKIE:

Jesteś człowiekiem 67
Chrześcijanin jesteś! 67
Jesteś Polakiem! 68
Jesteś żołnierzem! 69
Przysięga 69
Sztandar pułkowy 70

Placówka 71
Wiarus 72
Baczność 72
Cześć! 73
Rozkaz! 74
Służba! 74
Gotów! 75
Żołnierskie słowo przy św. Ofierze 75
Bezimiennym 77
„Łaski Bożej i rycerskiej sławy!“ 78
Dalej chłopcy! Serca w górę! 78
Niema jak żołnierski stan! 79

ZAMIAST DAWNYCH PIEŚNI I HYMNÓW Z CZASÓW NIEWOLI

NOWE:

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki 83
Boże Ojcze! Twoje dzieci 84
Grzeszni, senni, zapomniani 85
Serdeczna Matko! Opiekunko nasza 86
Nie damy ziemi, skąd nasz ród! 87
Nasza Polska nie zginęła 88

360
133 8/2 134

Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000125118
II 578381